№ 244 — Rocznik XIII. Środa, 25 października 1871

Odpowiedzialny za redakcyą **Edward Michałek** w Poznaniu.

Administracya i eksped.: Plac Wilhelmowski No. 8
Biuro redakcyi ś. Marcin No 62.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.

Cena ogłoszeń (inseratów:) Od wiersza drobnego 1 sgr. 6 fen. — Reklamy od wiersza drobnego 3 sgr. (incl. tłómaczenia).

Listy do redakcyi, administracyi i ekspedycyi winny być frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 sgr., w monarchii pruskiéj 3 tal. 1 sgr. 3 fen., w Austryi 6 guldenów, w Niemczech 2 tal. 21 sgr. 3 fen., we Francyi 18 fr., w Anglii 4 tal. 25 sgr., w Szwecyi 5 tal. 15 sgr., w Danii 4 tal. 2 sgr., we Włoszech 28 fr., w Rzymie 30 fr., w Szwajcaryi 25 fr., w Belgii 16 fr., w Turcyi 28 fr., w Ameryce 8 dol.

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi; przedpłatę przyjmują w monarchii pruskiéj oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austryack. należących urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze ajentury, za których pośrednictwem (zobacz niżéj) można także przesyłać ogłoszenia do eksped. Dzien. Pozn.

Rękopisma nadsyłane redakcyi nie zwracają się i będą niszczone.

AJENCYE DZIENNIKA POZNANSKIEGO:

We Wrocławiu: *Jenke & Saringhausen*, Junkernstrasse 12. — W Krakowie: *Józef Czech*, księgarz i Administracya Dziennika Kraj. — We Lwowie *F. H. Richter* księgarz. — W Paryżu przyjmują przedpłatę *Librairie du Luxembourg*, Rue de Tournon No. 16 i pułkownik *Raczkowski*, Rue du Faubourg Poissonniere 33. — W Londynie: księgarnia *B. Bender*, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C — **Ajencye do przyjmowania ogłoszeń:** Na całą Francyą pp. *Havas, Lafitte, Bullier & Comp.* Place de la Bourse No. 8. — W Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei *Haasenstein & Vogler*. — W Berlinie: *Rudolf Mosse*, Gr. Friedrichsrasse 60, *A. Retemeyer*, *H. Albrecht*, Taubenstrasse 34. — W Bremie: *E. Schlotte*. — W Lipsku: *Eugeniusz Fort*, *Sachse & Comp.* — W Frankfurcie n. M. *Daube & Comp.* — W Wrocławiu: *Priebatsch*, Ring. — W Bukui: *S. Bajoński*, w Bydgoszczy: *Tomasz Sniegocki*, w Gnieźnie: *A. Wierzbicki*, w Inowrocławiu: *A. Kryszewski*, w Kostrzynie: *Swoboda*, w Krotoszynie: *Ludwik Ciemierski*, w Obornikach: *F. W. Rakowski*, w Ostrowie: *J. Priebatsch*, w Pleszewie: *L. Zboralski*, w Śmiglu: *T. Radkiewicz*.

POZNAŃ, 24 października.

Wiadomości z Wiednia i dziś nie przynoszą nic nowego; cała sprawa po dawnemu zostaje w zawieszeniu. Zdaje się wszakże, że dotychczasowe narady ministeryalne doprowadziły do tego, że rożnice w zapatrywaniach się na sprawę ugodową, jakie początkowo pomiędzy hr. Beustem i hr. Andrassym z jednéj a hr. Hohenwartem z drugiej strony, zbyt ostro występowały, w części przynajmniéj utarły się do tego stopnia, iż zgodzono się na to, by Czechom nie zagradzać możności obesłania rady państwa, a w skutek tego by odpowiedzi na ich adres odjąć charakter stanowczości, a nadać charakter odraczający. Chodzi zatém obecnie o wynalezienie formy dla podobnéj odpowiedzi. Dla porozumienia się w tym celu wezwani zostali do Wiednia przywódzcy Czechów dr. Rieger, oraz Clam-Martinitz. Dzienniki dzisiejsze donoszą o przybyciu ich już do Wiednia; prawdopodobnie więc w niedługim czasie stanowcza decyzya powziętą zostanie. Tymczasem zaś dzienniki centralistów walczą z całą zaciętością przeciw gabinetowi hr. Hohenwart i Czechom; ci zaś ostatni również z całą namiętnością odpowiadają. Spory te doszły do takiego rozdrażnienia, że rząd uznał za stósowne wycieczki te na mocy prawa prasowego powściągnąć, w skutek czego tu i owdzie miało miejsce kilka konfiskat dzienników i wytoczenie im procesu.

We Francyi, jak to już w poprzednim numerze pisma naszego wzmiankowaliśmy, w dniu wczorajszym nastąpiło otwarcie rad jeneralnych. Przy téj sposobności i z powodu agitacyi, jakie przy wyborach do rad jeneralnych miały miejsce, rząd okólnikiem wezwał wszystkich prefektów, aby pilnie baczyli na swe obowiązki i prawa odnośne do rzeczonych rad. Mianowicie zwraca ich uwagę na to iż ani komisye departamentalne, ani téż rady jeneralne nie mają prawa zajmować się politycznemi kwestyami, ztąd téż aby dyskusyi nad takowemi nie dopuszczali.

Dowiadujemy się nadto, iż minister skarbu, pan Pouyer-Quertier, zawiadomił rząd niemiecki, iż gotów jest zaraz dopełnić wypłaty piątego pół miliona w pięcioprocentowéj rencie po kursie 95; pod warunkiem wszakże, iż rządowi niemieckiemu nie wolno będzie pozbywać się papierów tych w ciągu ośmiu lat.

Z posiedzeń parlamentu niemieckiego zdajemy sprawę pod właściwą rubryką, tu tylko nadmieniamy, że z posłów Polaków żaden dotąd w nich nie bierze udziału.

Rząd włoski zdecydował się nareszcie pierwszy parlament w Rzymie zagaić uroczyście mową od tronu i dla tego król Wiktor Emanuel zamknął dotychczasową sesyą sejmową a nową zwołał na dzień 27 listopada do nowéj stolicy.

Wiadomości, jakie z Hiszpanii nadeszły, wykazują, że w obozie progresystowskim ruch wszczęty rozszerza się na coraz większe koła. I tak, jak donosi Correspondencia otrzymali Karliści znowu rozkaz ażeby byli w pogotowiu do powstania, do wybuchu którego junta w Biarritz rezydująca wyda rozkaz. Jak się zdaje, odwaga Karlistów, która zmniejszyła się przez przyjmowanie serdeczne króla w czasie jego objazdu, odżyła napowrót w skutek wewnętrznych sporów.

Wiadomości urzędowe.

Nauczyciel wyższy dr. Künstler przy gimnazyum w Hirschbergu przeniesiony został w tym samym charakterze do gimnazyum w Raciborzu a nauczyciel wyższy dr. Levinson przy pedagogium w Ilfeld tak samo do gimnazyum w Hirschbergu.

Od komitetu wyborczego otrzymaliśmy następujące pismo:

Wyborcom powiatu wschowskiego donosimy, że po porozumieniu się z delegowanymi tegoż powiatu kandydatem do parlamentu Rzeszy niemieckiéj wyznaczony został na powiat wschowski ksiądz Michał Kluck z Kaszczora.

Poznań dnia 23 października 1871.

Komitet wyborczy dla W. Księstwa Poznańskiego.

Leon Smitkowski. Wł. Wierzbiński
A. Radonski. T. Chłapowski.
L. Skórzewski.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Z miasta, 20 października.
(Kwestya językowa).

* Naród, który pojmuje warunki bytu, dowodzi zdrowego pojmowania stósunków politycznych, szczęśliwy, jeśli może swobodnie wypełniać te warunki. Opieka nad młodém pokoleniem, troska o wykształcenie i wychowanie jego, oto niezaprzeczenie warunki przyszłości narodów. Jak jednostki, tak całe narody ciężką muszą odbywać pokutę, jeśli z lekceważeniem patrzą na wychowanie swych dzieci Nieubłagana Nemesis surowo każe te grzechy. Historya wszystkich wieków i narodów dowodzi nam stanowczo, że ostatecznie ciemnota legła pod naciskiem oświaty. W nowszych zwłaszcza czasach uznały narody błogosławioną rękę wykształcenia i przebudziły się z letargu. Austrya i Francya uczuły nad sobą wyższość „państwa szkół", a duch, jaki ogarnia obecnie całą Europę, przekonywa nas, że ważną, ba może najważniejszą na szali przyszłości jest kwestya wychowania. W Włoszech, Francyi, Hiszpanii, Belgii i Austryi, nawet w obojętnéj dotychczas na sprawę wychowania Anglii, energicznie biorą się do téj pracy i rządy i narody. „Jakiem wychowamy młode pokolenie, takimi będą przyśli obywatele i mat-i." Zrozumieliśmy tę prawdę pedagogiczno-polityczną wraz z całém społeczeństwem europejskiém — na dobréj jesteśmy drodze, ale nie dostaje nam w przeprowadzeniu zadania naszego tych środków, któremi może się posługiwać każdy inny naród. Szkoła nasza, ten jedyny przybytek oświaty, a w dalszéj przyszłości dobrobytu i rozwoju politycznego, ma być u nas narzędziem wynaradawiającém nas. Nie masz czego obwijać w bawełnę, nie godzi się w obec tak jawnego na nas zamachu siedzieć z założonemi rękoma. Przypatrzmyż się szkołom naszym, a smutny rozwinie się nam ich obraz, który zakreśliły zwłaszcza w ostatnich czasach rozporządzenia rządowe. Przeciwko temu systemowi, wychowującemu dzieci nasze na papugi i zagwożdżone bezmyślne istoty, na Helotów i Paryasów, należy nam walczyć wszelkiemi godziwemi środkami w państwie konstytucyjném. Adres Prus Królewskich o równouprawnieniu języka w szkołach, administracyi i sądownictwie możemy spokojném sumieniem podpisać i u nas; stósunki nasze nie różnią się niczém od siebie w zasadzie. W szkole, administracyi i sądownictwie widzimy pokrzywdzone prawa języka naszego. Wystąpić w obec sejmu pruskiego z wnioskami o nieprzedawnione prawa nasze — to świętym naszym obowiązkiem. Unikajmy wszelkiéj deklamacyi — czynu nam potrzeba. Dzieci nasze tetryczeją na ławach w obec wykładu niemieckiego w szkołach elementarnych miejskich, bo tam język niemiecki wykładowym, nastaje nagły zastój w naukach, a my myślimy, że nam tak z tém dobrze być musi; w gimnazyach i szkołach realnych biedoli się młodzież, póki może — trudności językowe tamują naukę i większy ztąd procent młodzieży naszéj musi przedwcześnie występować z zakładów, nie ukończywszy nauki. Zastanowiliśmyż się téż co to znaczy w obec pedagogiki — że język obcy ma być w nauce elementarnéj wykładowym? Nagłą tę zmianę przyjęliśmy z lekkomyślną obojętnością i tak ją dziś traktujemy. O prawach naszych językowych w sądzie i administracyi pisał Dziennik już tyle, rzecz ta tak znaną u nas powszechnie, że zbyteczną nam się widzi rozpisywać się nad nią. Dość wspomnieć, że coraz gorzéj, co raz daléj nas wypycha własna obojętność nasza. Zaradzić temu powinniśmy, a zaradzić możemy, mając za sobą prawo konstytucyjne, ale pracy i wytrwałości potrzeba! Zbiorowe petycye do sejmu o prawa języka naszego, petycye dopominające się równo uprawnienia języka naszego w szkole administracyi i sądownictwa — oto jedyna droga wiodąca nas do celu*). A krzywda, dziejąca się dziś dzieciom naszym i nam jest tak wielką, tak żywo ją wszyscy czujemy, że każdy z nas podpisze swe imię pod tak usprawiedliwione żądania.

*) Jakkolwiek w zasadzie godzimy się na myśl wyłuszczoną w artykule, to jednakże podpisywanie i wysyłanie petycyi uważamy za przedwczesne, dopókąd nie nadejdzie odpowiedź na odnośny wniosek sejmu prowincyonalnego, co jak słyszymy, wkrótce ma nastąpić. (Przyp. Red. Dziennika.)

Lwów, 18 października.
(Dwudzieste czwarte posiedzenie sejmowe).

(*T*) Jeszcze z ostatniego wczorajszego posiedzenia winienem zdać sprawę, które z przerwą południową trwało 9 godzin, bo zaczęło się o godzinie 10 rano, trwało do godziny 2 z południa i od 5 do 10 w wieczór.

Protokół przyjęto i odczytano treść nowych petycyi, między któremi są znowu petycye w sprawie wycnodźców z miast Sanoka, Jarosławia i z powiatu Nawórny.

Ks. Mandyczewski złożył u laski marszałkowskiéj dwa wnioski w sprawie dróg, które przekazano wydziałowi krajowemu.

Komisarz rządowy p. Bartmański odpowiada znowu na interpelacyą Pawlikowa w sprawie rzekomnego ucisku narodowości ruskiéj i tłómaczy, że jeżeli się wydarzy, iż który urzędnik telegrafu lub poczty nieprzyjmie pisma ruskiego znakami starosłowiańskiemi pisanego, lub na podanie ruskie odpowie po rusku używając łacińskiego pisma, to pochodzi to nie ze złéj woli, tylko ztąd, że jeszcze mało który urzędnik mógł się nauczyć pisma ruskiego, dodaje jednak że i temu rząd stara się zaradzić i że żale są nieuzasadnione, gdyż ledwie jeden czy dwa takie wypadki wydarzyły się Co do zapytania dla czego rząd na podania rady ruskiéj nieodpowiada, oświadcza p. Bartmański, że to towarzystwo prywatne nie ma prawa przemawiać w imieniu „narodu ruskiego."

Z porządku dziennego następuje rozprawa w sprawie domu obłąkanych, który wydział krajowy w Kalparkowie pod Lwowem buduje.

Sprawozdawca L. Wodzicki. Uchwalono w tym względzie zgodnie z wnioskiem komisyi między innemi zaciągnąć pożyczkę 150,000 guldenów.

Następnie referował Ławrowski w sprawie wniosku Skrzyńskiego: o potrzebie utworzenia „krajowéj rady górniczéj." Uchwalono polecić wydziałowi krajowemu zbadanie tego wniosku i przedstawienie na przyszłéj sesyi sprawozdania.

Z kolei przystąpiono do uchwalenia dla kilku gmin prawa do pobierania wyższych dodatków gminnych i podatku konsumcyjnego.

Następnie zdawała sprawę komisya petycyjna. Wszystkie wnioski komisyi przyjęła izba. Między innemi petycye księgarzy lwowskich z prożbą o wystaranie się, aby rząd zniósł cło od książek polskichs prowadzanych z za kordonu moskiewskiego petycye ze wszech miar słuszne, témbardziéj, że rząd moskiewski nie pobiera żadnego cła od książek z państwa austryackiego posyłanych, odesłano namiestnictwu z usilném poleceniem prożby. Także petycyą rady miasta Krakowa o zaniechanie fortyfikacyi postanowiono przekazać rządowi do uwzględnienia. Wreszcie załatwiono i liczne petycye w sprawie ułatwienia wychodźcom rodakom nabywania prawa obywatelstwa austryackiego, przekazując, je namiestnictwu z poleceniem szczególném uwzględnienia.

Resztę niezałatwionych mniejszéj wagi petycyi odesłano do wydziału krajowego, nową zaś petycyą miasta Krakowa w sprawie szkoły realnéj i akademii technicznéj przekazano namiestnictwu zalecając jéj uwzględnienie.

Z kolei referował Piotrowski w sprawie budowy szpitalu nowego w Krakowie. Komisya wnosi aby polecić wydziałowi krajowemu budowanie nowego gmachu szpitalnego w Krakowie, używając do tego kapitałów będących własnością szpitalów św. Łazarza i św. Ducha w Krakowie do wysokości 300 000, tudzież by się wydział krajowy udał do rządu celem wyjednania u cesarza, stósownie do danego przezeń przyrzeczenia, dochodu z jednéj z najbliższych loteryi fantowych na budowę domu obłąkanych w Krakowie. Wniosek ten długą wywołał dyskusyą między p. Wolskim, dr. Skwarczyńskim, dr Zyblikiewiczem i Hallerem. W końcu przyjęto wnioski komisyi en bloc.

Dunajewski referował daléj w imieniu komisyi szpitalnéj w sprawie sprzedaży majątków nieruchomych szpitalów krakowskich. Przyjęto wnioski bez dyskusyi.

Gross referuje w sprawie przyzwolenia niektórym gminom na pobór myta.

Jaworski zdaje sprawę o budowie mostu pogranicznego na Dunajcu. Uchwalono budować most za współudziałem skarbu węgierskiego.

O godzinie 2 odroczył książę Marszałek posiedzenie do godziny 5 w wieczór.

Posiedzenie wieczorne.

Po zagajeniu wstąpił na mównicę Rydzowski jako sprawozdawca komisyi prawniczéj, by referować w sprawie projektu do ustawy o księgach gruntowych.

Przed zamknięciem sesyi sejmowéj zdecydowało się więc biuro marszałkowskie na skutek usilnych nalegań, przynajmniéj tę ważną sprawę położyć na porządku dziennym.

Po odczytaniu obszernego sprawozdania, wnosi Kamiński, aby cały projekt ustawy, opracowany już przez komisyą ankietową, a teraz przez komisyą sejmową bez dyskusyi przyjąć en bloc.

Kabat przeciwny jest całemu projektowi ustawy głównie z powodu, że on decentralizuje tabulę krajową.

Wesołowski, Spławiński i Kowalski bronią projektu.

Przeciw projektowi zapisuje się do głosu włościanin ruski Całkowski.

Kowalski widzi się więc spowodowany przez całą niemal godzinę tłómaczyć chłopu, jako swemu rodakowi, w sposób popularny co to są księgi gruntowe i jakie ich znaczenie. Izba z podziwienia godną cierpliwością przysłuchuje się téj prelekcyi, która (zwłaszcza, że z pomiędzy wszystkich posłów chłopskich jeden ten tylko rzeczy nie rozumiał) mogła była bardzo wygodnie w przedpokoju się odbyć i przyklaskuje prelegentowi w nadziei, że jego popularny wykład poskutkuje.

Gdzież tam! Daremnie kole zy ciągną Całkowskiego za poły, zatykają mu usta i starają się go powstrzymać od mówienia, on dorwawszy się głosu, plecie piąte przez dziesiąte, o Matce Boskiéj, o chrześcianach, o trzech braciach, z których jeden miał 1000 morgów, drugi 100, a trzeci 15 gruntu i kończy oracyą swoję, któréj zrozumieć niepodobieństwo, prożbą do wysokiéj izby, żeby ten jego „wnesok odesłała cisarowi i cisarskei rodyny pod sąd". Takich to mamy legislatorów!

Była już godzina 7. Zapisani jeszcze do głosu Jasiński, Bojczuk, Fecak, Skrzyński. Chwila zamknięcia sesyi zbliża się, a chcianoby przecież jeszcze co zrobić. Wszyscy więc zrzekli się głosu, a po krótkiéj odpowiedzi sprawozdawcy Rydzowskiego, został cały projekt ustawy przyjęty en bloc. Chodzi więc jeszcze tylko o sankcyą, a będzie mieć Galicya dobrą i ważną bardzo ustawę.

Dunajewski referował z kolei w sprawie wniosku Sawczyńskiego co do stypendyów dla uczniów w seminaryach nauczycielskich.

Laskosz (chłop mazur) prosi, aby odczytany wniosek komisyi przyjąć i aby go „panowie nie brali pod swoje obcążki, bo już komisya dość się nad nim naradzała"

Izba téż bez dyskusyi przeznacza w myśl wniosku z funduszu krajowego 10,000 guldenów na rok 1872 na

MOWY
Marka Tulliusza Cycerona
przełożone przez
E. Rykaczewskiego.

Tomów trzy. Paryż, księgarnia Luksemburgska. Tom I str. XXXIX i 580, II 576, III 600. Nakładem biblioteki Kurnickiéj.

(Dokończenie).

W tomie drugim tłómaczenia p. Rykaczewskiego znajdujemy 19 mów Cycerona, z tych 4 najsławniejsze przeciw Katylinie komuż nie znane? kto choć jednéj, choć wyjątków z niéj nie czytał? O samém tłómaczeniu tego drugiego tomu, który po większéj części porównywaliśmy z oryginałem — to tylko powiemy, że jest doskonałe i jeżeli nie wszędzie to w bardzo wielu miejscach wyrównywa oryginałowi.

Pierwsza w tym tomie mowa za prawem Maniliuszowém, to jest za nadaniem Pompejuszowi nieograniczonéj władzy celem popierania wojny przeciw Mitrydatowi i Tygranesowi zrozumiale powiedziana do ludu rzymskiego wielkie zrobiła wrażenie. To téż gdy się odezwał Cycero mówiąc o wojnie: „Wojna ta jest takiego rodzaju, że powinna wzniecić chęć i zapalić was do silnego jéj popierania: idzie tu bowiem o sławę ludu rzymskiego, którą wam świetną we wszystkiém a najświetniejszą w dziełach wojennych przekazali przodkowie; idzie o ratunek przyjaciół i sprzymierzeńców, za który przodkowie wasi niemało wielkich i ciężkich wojen prowadzili, idzie o najpewniejsze i największe dochody ludu rzymskiego, które straciwszy nie będziecie mieli sposobów prowadzenia wojny; idzie o majątek wielu obywateli, którzy tak dla nich jako téż dla Rzeczypospolitéj zabezpieczyć powinniście", taki obudził zapał, że wszyscy oświadczyli się za popieraniem prawa Maniliuszowego.

W mowie drugiéj za Aulem Kluencyuszem Awitem widzimy do jak wysokiego wówczas stopnia zepsute były obyczaje Rzymian, nie tylko w stolicy ale po miasteczkach municypalnych, skoro w téj jednéj mowie wymieniono aż 8 morderstw, 4 otrucia, 4 oskarżenia o otrucie, jeden abortus i jedno sfałszowanie testamentu. Mowa ta jest jedna z najdłuższych mów Cycerona, zajmuje bowiem w tłómaczeniu 35 kart.

Trzy mowy przeciw Serviliuszowi Rullowi i mowa do ludu za Kajem Babiriuszem poprzedzają wspomniane już przez nas mowy przeciwko Katylinie.

Zręczny spiskowiec podupadły na majątku, wyuzdany na wszelkie bezprawia, z gruntu zły człowiek, Katylina, postanowił na gruzach i popiołach Rzymu, na stosach wymordowanych obywateli rzymskich, na obaleniu Rzeczypospolitéj dźwignąć panowanie swoje. Celem spisku Katyliny jak wiadomo było: wymordować konsulów, wyrznąć senatorów, zapalić zewsząd stolicę Rzymu, poburzyć całą Italią i w tém zamieszaniu najwyższą osięgnąć władzę. W saméj chwili wykonania tak haniebnéj zbrodni, Cycero, już wtedy konsul, odkrywszy nikczemne zamiary Katyliny i zniszczywszy je w samym zawiązku, zapozywa herszta spiskowców przed senat, i piorunującą wymową przymusza Katylinę do opuszczenia Rzymu. Początek téj mowy każdemu jest znanym, kto się uczył łaciny—i każdy tłómaczył tę mowę, aby więc tłómaczenie p. Rykaczewskiego każdy dokładnie mógł poznać i ocenić, przytaczamy tu przedziwny wstęp do téj wzniosłéj w całém znaczeniu mowy.

„Dopóki tedy Katylino nadużywać będziesz cierpliwości naszéj? jak długo jeszcze szaleństwo twoje nam się urągać będzie? dokąd miotać się będzie wyuzdana twoja zuchwałość? Nicże więc ani całonocna straż Palatynu, ani rozstawione po mieście warty, ani trwoga ludu, ani kupienie się wszystkich dobrych obywateli, ani zgromadzenie senatu na to miejsce tak obronne, ani oblicze i spojrzenia tych mężów ciebie nie wzruszyły? Alboż nie poznajesz, że knowania twoje już są odkryte? nie widzisz, że twój spisek przez wiadomość o wszystkiém całego senatu jest już jakby siecią jaką splątany? Coś czynił przeszłéj, co po za przeszłéj nocy, kędyś się znajdował, jakich ludzi zwołałeś, coś tam z nimi uradził, mniemaszli, że komu z nas niewiadomo?

„O! czasy! o! obyczaje! Wie o tém senat, konsul to widzi a Katylina żyje jeszcze! Żyje, co większa, do senatu przychodzi, do obrad naszych należy, każdego z nas wybiera i oczyma na rzeź przeznacza. A my ludzie odważni rozumiemy, że dość dla Rzeczypospolitéj czynimy, kiedy jego wściekłości i oręża unikamy! Nie dopiero już, Katylino, powinien był konsul kazać cię zaprowadzić na stracenie."...

Ostatnie zdanie za czasów szkólnych tłómaczyliśmy tak: „Na śmierć cię Katylino, z rozkazu konsula już dawno skazać trzeba było." Brzmi to jędrniéj na pozór i dosłowniejsze jest, ale p. Rykaczewskiego lepsze pono. Mowa za Licyniuszem Mureną i za Publiuszem Syllą, w któréj Cycero i w obronie własnéj sławy występować musiał, temi samemi co i poprzednie, w tłómaczeniu jaśnieją zaletami.

Po krótkiéj potém mowie w obronie poety Licyniusza Archiasza powiedzianéj przez przyjaźń dla swego klienta a przyjaciela, miał Cycero 4 jeszcze mowy, ale z tych żadna czasów naszych nie doszła, w roku dopiero 59 spotykamy się z długą i piękną mową Cycerona mianą w obronie znowu przyjaciela swego Lucyana Flakka. W dwa lat po téj mowie, Cycero przy kończącym się konsulacie swoim, od niewdzięcznego a zapłaconego za to motłochu banitą ogłoszony został. Téj najniesprawiedliwszéj karze, aczkolwiek poddał się z rezygnacyą, nieszczęścia jednakże swego nie zniósł tym umysłem, jakim znieść należało niewinnie prześladowanemu obywatelowi. Dopiero kiedy go z Rzymu doszły wieści, że zgromadzenie złożone z 400 senatorów na żądanie ludu, „że dopóki prawo wygnania Cycerona zniesione nie będzie, zawieszają się wszystkie czynności publiczne", jednomyślnie przyjęło ostateczną uchwałą przywołania go napowrót do Rzymu, odżył na ciele i umyśle — jakoż bez straty i chwili czasu spieszył do stolicy. Współcześni i on sam piszą, że droga jego do Rzymu była prawdziwym tryumfem, a cała Italia na barkach go do stolicy przyniosła. Cały senat i wszystek lud wysypał się na jego przyjęcie. Zaraz więc nazajutrz po powrocie miał mowę do senatu a następnie drugą do ludu. Obie te mowy, w tak przyjaznych dla mówcy okolicznościach powiedziane, obudziły ku niemu większą jeszcze miłość ludu i senatu.

Po tych dwóch mowach wkrótce potém przemówił

stypendya dla uczniów i uczenic seminaryów nauczycielskich i poleca wydziałowi krajowemu ustanowienie ilości stypendyów, po porozumieniu się z radą szkólną krajową

Czerkawski referuje w imieniu komisyi szkólnéj o wniosku Koziebrodzkiego względem ściągania dotacyi dla nauczycieli szkół ludowych przez c. k. urzędy poborowe i wypłacania pensyi nauczycielom tych szkół na podstawie asygnacyi właściwych rad szkólnych okręgowych. Żałuję, że ze względu na brak miejsca, nie mogę tu przynajmniéj treści sprawozdania komisyi przytoczyć. Reforma, tą nową ustawą zaprowadzona, — bo nie wątpić, że ta ustawa sankcyą otrzyma, — wyswobodzi biednych nauczycieli z pod władzy ciemnych wójtów i z pod zależności od gmin, które dotąd, tu na Rusi przynajmniéj, uważają nauczycieli za plagę, któréjby się najprędzéj pozbyć chciały.

Projekt ustawy został bez dyskusyi przyjęty.

Obok ustawy hipotecznéj jest to najważniejsza przez sejm nasz na tegorocznéj sesyi uchwalona ustawa.

Załatwiono jeszcze na wniosek komisyi administracyjnéj sprawę żandarmeryi, uchwalając rezolucyą o potrzebie reorganizacyi żandarmeryi i jéj pomnożenia, wzywając zarazem rząd, aby w tym względzie poczynił kroki.

Gross wniósł następnie zaproponowaną przez Skrzyńskiego na przedostatniém posiedzeniu rezolucyą, wzywającą rząd, aby zajął się energicznie budowlami wodnemi, regulacyą Wisły i dopływów, tudzież budową wałów nadwiślańskich kosztem skarbu państwa

Bez dyskusyi przyjęto en bloc.

Jeszcze i sprawę propinacyjną załatwiono o tyle, że w myśl wniosku komisyi wybrano stałą pozasejmową komisyą ad hoc, która ma na przyszłéj sesyi sejmowi przedłożyć ostateczny (?) projekt zniesienia prawa propinacyi, gdyż żaden z niezliczonych dotychczasowych projektów nie podobał się. Do komisyi, któréj wszystkie w téj mierze poczynione wnioski i projekta przekazano, wybrano: Bauma, Ziemiałkowskiego, Kowalskiego, Gniewosza, Szumańczowskiego, Krzeczunowicza Golejewskiego, Smarzewskiego i Skwarczyńskiego. Członkowie ci pobierają podczas komisyonowania dyety poselskie.

Była godzina 9, a posłów stósunkowo bardzo mało. Co chwila któryś ubywa. Mimo to książę marszałek lubo nie, że do zmiany statutu krajowego i ordynacyi wyborczéj potrzeba obecności trzech czwartych części posłów, t. j. 114, wnosi sprawę o wniosku Ziemiałkowskiego względem pomnożenia liczby posłów z miast.

Spostrzegłszy się zawiadamia marszałek, że w obec tak małéj liczby obecnych sprawa ta z porządku dziennego zejść musi, gdyż tylko dziewięćdziesięciu jest posłów w sali.

Ziemiałkowski konstatuje, że stawiając wniosek, prosił, żeby go nie spotkał los, jaki już kilku poprzednim takiéj treści wnioskom zgotowano, t. j. by go i tym razem nie zepchnięto na ostatnie miejsce.

Przemówienie to musiało dotknąć niemile biuro marszałkowskie i tych, którzy postarali się o to, by dopiero na ostatniém posiedzeniu i to w chwili ostatniéj ten wniosek pod obrady brano.

Jeszcze wniosek Ziemiałkowskiego o okręgach gminnych chciał marszałek poddać pod obrady.

Zyblikiewicz zwraca jednak uwagę, że przedmiot ten musi być przedyskutowany, a dziś już na rozprawy w tak ważnéj sprawie za późno.

Nie wzięto więc już téj sprawy pod obrady i marszałek powstawszy zamknął sesyą przemową, w któréj podziękował izbie za szczerą pracę (?), dzięki któréj kilka ważnych dla dobra kraju uchwalono ustaw.

Mayer w imieniu izby dziękuje księciu marszałkowi, podnosząc jego oględność, bezstronność, miłość kraju i bogobojność i skończył przemowę swoję okrzykiem „Niech żyje marszałek", który izba trzykrotnie powtórzyła.

Marszałek wreszcie podziękowawszy wniósł okrzyk na cześć cesarza, powtórzony przez izbę.

O godzinie 10 zamknął książę marszałek sesyą tegoroczną, podawszy poprzednio jeszcze protokół z tego posiedzenia do zatwierdzenia izbie.

NIEMCY.

* **Berlin, 24 października.** Germania, organ katolików niemieckich troskliwie od niejakiego czasu zajmuje się żądaniami i potrzebami Polaków, zostających pod panowaniem pruskiém a korespondent jéj poznański ze znajomością rzeczy, co jest rzadka i dość sprawiedliwie, co jeszcze rzadsza, ocenia położenie ludności polskiéj w Wielkiém Księstwie Poznańskiém i Prusach Zachodnich. Cieszymy się z nowego acz słabego rzecznika, który, niechaj nam daruje korespondent poznański do Germanii, mniéj zapewne w uczuciu sprawiedliwości a więcéj w uczuciu własnéj niemocy i słabości popiera naszą sprawę, ażeby mógł wzmocnić siebie, popchnąć może posłów naszych na drogę adresów w celu utrzymania władzy świeckiéj Papieża, zniewolić ich do wystąpienia solidarnego z członkami katolickiéj frakcyi w sejmie i do użycia Polaków w swych celach. Mimowolnie z pewném podejrzeniem przyjmujemy tę obronę praw naszych, do któréj nie przywykliśmy i o niéj nie słyszeliśmy dawniéj, nawet w obozie katolików niemieckich. Natomiast pamiętamy dobrze, że jakkolwiek w położeniu Polaków pod panowaniem pruskiém nic się nie zmieniło, przy dopominaniu się w sejmie o uwzględnienie praw nam przysługujących, członków frakcyi katolickiéj nie rzadko widywaliśmy po przeciwnéj stronie i nie słyszeliśmy w prasie katolickiéj głosu, któryby w naszéj stawał obronie — obronie zagrożonéj narodowości. Nie dziw więc, że nas ten nagły zwrot uderzać musi i narzucać pytanie, co jest powodem téj zmiany i w jakim celu wieją te wiatry przyjazne? Ale nie wchodząc już w rozwiązanie tego pytania, które prędko może się wyjaśni, bo na jakiéj sesyi parlamentu lub sejmu pruskiego przejdźmy raczéj do uwag korespondenta poznańskiego Germanii, który biorąc pochop z artykułów Gazety Toruńskiéj, wykazujących upośledz nie języka polskiego, w ten mniéj więcéj a uznania godny sposób spraw naszych dotyka. Zadziwiać musi każdego — mówi Germania — że niemieckie pisma od niedawna tak skwapliwie zajmują się Polakami. Najmniejszy objaw życia, najmniejszy ruch w życiu socyalném nie uchodzi ich uwagi. Ta okoliczność przyczyniłby się mogła do zobopólnego dobra, byleby tylko prasa niemiecka więcéj okazywała uczucia sprawiedliwości. W jednéj z ostatnich korespondencyi z Poznania wypowiada Kreuz Zeitung prawdę, ale tylko względną, t. j. że Polacy przez organizacyą i przez skoncentrowanie sił odzyskać chcą podstawę, którą z własnéj postradali winy. Jest to prawdą, są słowa Germanii, że Polacy wiele utracili przez lekkomyślność, przez niepotrzebne marzenia i przez niedbałość, ale nimniéj jest prawdą i to, że wiele utracili także bez własnéj winy. Gdyby rząd pruski przynajmniéj wszystkich jednakowo chciał uważać, stósownie do narodowości; ale podczas gdy niemiecka ludność podatki swoje odbiera napowrót przez piastowanie urzędów w administracyi, sądownictwie, wojskowości, przy kolejach żelaznych, urzędach pocztowych, celnych itd., do Polaków natomiast nic się nie wraca z tych funduszów, albo przynajmniéj tyle, co nic. Co się zaś majątków ziemskich dotyczy, które w niemieckie przeszły ręce, to przedewszystkiém podnieść trzeba, że te niegdyś tak wielkie dobra koronne i klasztorne rozdane były wyłącznie pomiędzy Niemców, co tutaj znaczy tyle, co protestantów, że nadto Niemców wspierano przez liczne pożyczki bezprocentowe. Ludność wreszcie polska i ze szkół spodziewanéj wynieść nie może korzyści, ponieważ szkoły te są urządzone, ażeby służyły celom germanizacyjnym a nie kształciły. Tyle korespondent Germanii, do którego uwag chyba to dorzucić jeszcze możemy, że jak najwierniéj odmalował położenie Polaków i przeszłe i teraźniejsze.

Ktoby czytał uwagi niektórych pism niemieckich, występujących przeciwko tym stronnictwom, które energicznych kanclerzo i środków chwycić się radzą, ażeby nareszcie przytłumić ducha opozycyjnego Alzaczyków, ten sądziłby mógł z łatwością, że te dzienniki taką tylko gotowe popierać politykę, która o równéj dla wszystkich myśli sprawiedliwości, bez względu na wyznanie i bez względu na narodowość, do któréj kto należy. Kto słyszał, mówi między innemi pismami N. A. Ztg, ażeby energicznemi środkami, teroryzmem chciano podbić umysły ludności zabranego kraju? Gdzież jest szkoła téj nauki rządzenia, któraby podobne udzielać mogła rady? My mamy zaufanie mówi jednakowoż daléj pomienione pismo, że kanclerz niemiecki do takich środków uciekać się nie będzie, bo ma on system pewniejszy, dobrze obmyślany, za pomocą którego ucichną się zwolna niechęci Alzaczyków zamieniając ich z czasem na Niemców, a tym systemem są: wprowadzanie zwolna języka niemieckiego do szkólnictwa, organizacya administracyjna i sądowa, reforma szkół i wojskowość. Tym systemem dokazaliśmy wiele i tym systemem podbijemy sobie także — tak kończą niemieckie pisma — i mieszkańców Alzacyi i Lotaryngii.

W skutek zawarcia układów z francuskiém ministerstwem finansów, prace konferencyi frankfurtskich znacznie podobno się zmniejszyły a nawet, jak donoszą, przy końcu tego miesiąca całkiém mają być załatwione. Główném zadaniem konferencyi ma być teraz zredagowanie pokojowego układu. W celu podpisania odnośnego dokumentu odbyć się ma osobna sesya, na którą przybędzie hr. Harry Arnim i pan de Goulard z Paryża. Oprócz wymienionych upoważnieni są także do podpisu hrabia Uexküll jako pełnomocnik rady związkowéj i ze strony francuskiéj p. de Clercq.

W Bawaryi w miejsce dotychczasowego posła bawarskiego w Berlinie, który ma iść na odstawkę, zamianowany będzie minister skarbu Pfretschner a jeneralny dyrektor Hocheder obejmie tekę ministerstwa finansów. Dzienniki monachijskie utrzymują, że część odpowiedzi, jaką dał minister Lutz na interpelacyą posła Herza a mianowicie ta część, która się odnosiła do kościelno-historycznych wywodów, wypracował ksiądz Doellinger.

Komisye parlamentu niemieckiego już się ukonstytuowały. Komisya obrad izbowych składa się z 14 członków: Bernuth, przewodniczącym, Stauffenberg, zastępcą, Valentin, sekretarzem, Minkwitz, zastępcą. Komisya petycyjna 28 liczy członków: Dr. Stephany przewodniczącym, Oheimb zastępcą, Doernberg i Dernburg sekretarzami. Komisya budżetowa składa się z 21 członków: Bennigsen przewodniczącym, Bodelschwingh zastępcą, sekretarzami Zedlitz, Oehmichen, Bernards, Hoffmann i Minnigerode.

Wczorajsze posiedzenie parlamentu rozpoczęło się o 12¼ z południa. Radę związkową reprezentowali ministrowie Delbrück, Camphausen i Bülow. Marszałek odczytał kilka wniosków o urlop, doniósł sejmowi o złożeniu mandatu przez p. Hazę z Radlic i wyznaczył na kwestorów izby księcia Handjery i dra Marquardt-Barth. Przystąpiono następnie do rozpraw postawionych na porządku dziennym, którego pierwszym przedmiotem było utworzenie wojennego skarbu państwa. Poseł dr. Löwe wyraził ubolewanie nad tém, że rząd szczegółowego co do powyższego projektu nie przedłożył planu, jak w téj sprawie postąpić zamyśla. Zapewnił, że przyzwoli na utworzenie rzeczonego skarbu ale wtedy tylko, jeśli się dowie że pruski skarb wojenny rzeczywiście już nie istnieje. W obecnym czasie, zdaniem posła Löwego, utworzenie tak wielkiego skarbu nie jest potrzebne, bo Francya nie rozpocznie wojny, sprzymierzeńców z łaski niemieckiéj dyplomacyi nie znajdzie, a Austrya przekonawszy się o potędze Niemiec, nieprzyjaznych pozbędzie się zamiarów. Przyznaje on, że mimo to uzbrojoném być musi państwo na wszelkie wypadki, ale to uzbrojenie polegać winno tylko na sile ludu, siła zaś ta nie wzrośnie przez to, że projektowane 40 milionów nie będą puszczone w obieg. Puśćmy w obieg tę sumę, a starajmy się zniżyć podatki, tak zakończył dr. Löwe, oświadczając się przeciwko projektowi. — Poseł Grumbrecht przemawiał za projektem, wszakże z tą modyfikacyą przyjąć go radził, ażeby odnośne prawo dopiero po zniesieniu pruskiego skarbu w życie wejść mogło. — Poseł dr. Greil z Bawaryi nie zgadza się na utworzenie skarbu z ekonomicznych względów i z téj przyczyny, że Bawarya posiada także skarb wojenny, który w ostatecznym razie użyćby można na cele wojenne. Ostatecznie żąda odesłania projektu rządowego do komisyi. Następnie powstał w obronie rządowego wniosku minister Camphausen wykazując, że skarb wojenny charakter ma pokojowy i oświadczając, czemu sejm przyklasnął, że po przyjęciu przez parlament projektu wzmiankowego, sejmowi pruskiemu przedłożony będzie wniosek o zniesienie pruskiego skarbu wojennego Zabrał jeszcze głos minister bawarski Phretschner w odpowiedzi na mowę dra Greila, poczém przemawiali jeszcze posłowie: hrabia Bethusy-Huc, Hirschberg, Blanckenburg, Miquel. Projekt odesłano do komisyi budżetowéj w celu narad przedwstępnych.

AUSTRYA I WĘGRY.

* **Wiedeń, 21 października.** Do tego, cośmy wczoraj i onegdaj na tém miejscu podali pod względem stanu przesilenia ministeryalnego, nic dziś nowego dodać nie możemy, gdyż i osoby, najlepiéj zwykle poinformowane, nic nie wiedzą pozytywnego. Narady ministeryalne trwają bezustannie a ceparz nie powziął jeszcze żadnego stanowczego postanowienia Jeżeli jednak dotychczasowe to odwlekanie ostatecznéj decyzyi w sprawie mianowicie wysłania odpowiedzi na adres czeski budziło nadzieję pomyślnego dla niego zwrotu w stronnictwie centralistycznem, to nadzieje te znacznie osłabione zostały przez to, że samo to odwlekanie decyzyi okazuje, jak uporczywą jest opozycya strony przeciwnéj. Wedle tutejszego korespondenta Schlesische Ztg nie zdaje się téż być bezpodstawném zdanie, że zachowanie się hr. Andrassego w sprawie rzekoméj obrony konstytucyi przedlitawskiéj nie jest dość stanowczém i że ze strony węgierskiéj myślą raczéj o obronie własnego niż sąsiedniego domu.

Tymczasem nie odbyła się w dniu naznaczonym zapowiedziana już wielka rada ministrów; wedle jednéj wersyi miała się takowa odbyć jeszcze wczoraj; wedle wiadomości jednak, jakie Presse otrzymała, odroczoną została na dni kilka. Zresztą, jak naturalna, nie brak tu najrozmaitszych pogłosek; wedle jednéj z nich, jaka obiegała na wczorajszéj giełdzie, miało się ministerstwo hr. Hohenwarta podać do dymisyi, ponieważ reskrypt cesarski na adres czeski miał wypaść w duchu centralistycznym. Pogłoska ta jednak dotąd potwierdzoną nie została.

Z dzienników czeskich uważa Pokrok obecną sytuacyą za bardzo groźną. „Cóż się stało tak szczególnego — pyta on się — że w rządzących kołach wiedeńskich uznano konieczność zwołania wielkiéj rady? Gdzież jest szczegółowa przyczyna, że całą czynność ugodną zależną zrobiono od postanowienia tego zgromadzenia? Czyż skandale w sejmie niższo-austryackim lub wybryki uliczne studentów, wyrosłych ledwo z zgubnych praw szkólnych, zmuszają europejskie państwo wielkie chwycić się kroków, używanych zwykle w razach najgroźniejszych przesileń, wywołanych groźną konstelacyą reszty mocarstw wielkich?"

Pokrok nie może wprawdzie dać odpowiedzi na te pytania, zaręcza wszakże, że go ostatni zwrot polityki wiedeńskiéj nie zadziwił, a potém tak daléj ciągnie: „Ważność obecnych minut i godzin jest dla handlarzy niewolników w staréj Austryi nadto widoczną, aby, dopóki mogą, nie mieli się umawiać o okup za niewolników, jeżeli okup ma być podany. Obywatelom więc naszym musimy zalecić cierpliwość! — Jesteśmy zdania, że przesilenie zakończyć się musi zwycięztwem układów ugodnych, których naród czeski z swéj strony dotrzymał z wzorową lojalnością i imponującą zgodnością. Gdyby jednak sędziowie inaczéj zawyrokować mieli, gdyby nie podczas rady koronnéj, lecz po niéj dopiero orędownicy wiernego czeskiego królestwa przyszli do słowa, natenczas — natenczas na krótki tylko czas posiadać będą zaufanie czeskiego narodu. A zaufanie to, dane uczciwą ręką, nie mogło być dane jak w téj nadziei, że nikt, bez zdradzenia narodu i jego przyszłości, i joty nie może uronić z artykułów fundamentalnych, które naród czeski przyjął jednomyślnie; że rezentanci narodu czeskiego dla urzeczywistnienia życzeń swoich ani kroku przez próg sejmu czeskiego na śliskiéj drodze konstytucyi uczynić nie mogą, dopóki nie będzie daną gwarancya, że przywódzcy uczynić go mogą z honorem! Ugodę czeską uważamy w Austryi za sprawę za ważną, abyśmy się poniżyć mieli przy wiedeńskiéj licytacyi; — i gdyby choć o jeden tylko punkt naszych warunków chciano się targować, to przekonani jesteśmy, że głośném będzie żądaniem całego narodu, iż przeciwnie wszystko raczéj żądać mamy!"

Ostatni numer pragskiéj Politik skonfiskowany został.

— 22 października. Wielka rada ministrów odbyła się podobno istotnie jeszcze dnia onegdajszego. Na niéj odczytać miano projekt odpowiedzi na adres sejmu czeskiego, co do treści którego słychać tyle tylko, że takowy powtórzy wezwanie do wyborów do rady państwa. Jak jednak do Pesti Naplo ztąd telegrafują, nie zgodzili się hr. Andrassy i hr. Hohenwart co do téj odpowiedzi; pomiędzy hr. Beustem przeciwnym a hr. Andrassym miało w téj mierze przyjść do porozumienia, w skutek czego uległ projekt odpowiedzi zmianom, a zmiany te były podobno przedmiotem onegdajszéj rady. Zresztą zgadzają się wszystkie dzienniki co do owéj rady ministrów w tém, że położenie rzeczy uległo podobno dość pomyślnemu dla stronnictwa centralistycznego zwrotowi i że w każdym razie całe przesilenie straciło charakter swój groźny. Równocześnie podnoszą znowu organa półurzędowe, że rząd w sprawie ugodnéj pójdzie drogą konstytucyjną.

We względzie solidarności wspólnych ministrów i stósunku hr. Audrassego do utworzonéj w ten sposób sytuacyi, zauważa Pesti Naplo: „Hr. Beust umie, jak się zdaje, stanowisko swoje własne wzmocnić przez to nadzwyczajnie, że zawiązał solidarność z p. Lonyay i jen. Kuhnem. O p. Lonyay przypuszczać można, że w téj mierze postępuje w duchu porozumienia, uskutecznionego poprzednio z hr. Andrassym, i dla tego jasną zdaje się być rzeczą, że na występowanie wspólnego ministerstwa zgadza się zupełnie prezes węgierskiego ministerstwa, lubo rzeczą jest naturalną, że pod względem metody postępowania takowe u hr. Andrassego jako prezesa ministerstwa węgierskiego i u hr. Lonyay jako wspólnego ministra stósownie do różnicy ich stanowiska jest zupełnie różném."

Wczorajszy Pokrok skonfiskowany został. Narodni Listy nie zostały skonfiskowane, choć nie ustają w swéj gwałtownéj przeciw Niemcom polemice. I tak występują w artykule pod tytułem „Podział królestwa czeskiego" przeciw Niemcom, którzy poruszyli myśl utworzenia z niemieckich Czech osobnego obwodu administracyjnego, w następujący sposób: „Pp. doktorowie Schmeykal i Knoll dosyć w swéj zajadłości niemieckiéj tak daleko, że niemieckie obwody czeskiego królestwa chcą od niego oderwać i połączyć w jednę całość z osobną administracyą z osobnym rządem, z osobném prawodawstwem i administracyą finansową. Prager Abendblatt nazywa tę myśl rozdziału na dwa niezależne ciała grzechem w obec Austryi i grzechem w obec konstytucyi. Panowie Niemcy robią rachunek bez gospodarza a tym jesteśmy wedle dziejów, wedle liczby mieszkańców my naród czeski, a jeżeli organ rządowy słusznie oświadcza, że myśl obu posłów niemieckich jest grzechem w obec Austryi, to my działanie ich nazywamy po prostu téż czém jest: Niecną zdradą kraju w obec królestwa czeskiego." Zresztą podają Narodni Listy wiadomość, że odpowiedź na adres sejmu czeskiego obejmie wezwanie do obesłania rady państwa.

Od czasu odesłania adresu odbywają się i w Pradze bezustanne i codzienne narady szlachty czeskiéj i przewódzców czeskich albo w pałacu księcia Jerzego Lobkowitza, księcia Józefa Lobkowitza, w resursie szlacheckiéj lub w resursie obywatelskiéj i w pomieszkaniu p. dr. Riegera. W onegdajszéj podobnéj naradzie brał udział i kardynał arcybiskup książę Schwarzenberg. Narada trwała do późnéj nocy; przed jéj rozpoczęciem zaś miał jeszcze hr. Clam Martinitz długą rozmowę z panem Riegerem w jego pomieszkaniu. Co do przedmiotu tych narad nic nie doszło dotąd do wiadomości publicznéj.

ANGLIA.

* **Zwłoki Sir John Bourgoyne'a pochowano dnia** b. m. uroczyście w kaplicy zamku Tower. W Berlinie, Petersburgu lub Wiedniu byłby się pogrzeb „ojca armii," jak zmarłego nazywano, odbył z wielką ostentacyą wojskową, ulice, przez któreby kondukt przechodził, byłyby wojskiem przepełnione, oddziały wszelkiego rodzaju broni byłyby postępowały za trumną i nad

---

Cycero do zgromadzenia kapłanów, między którymi było 19 konsulów Za domem swoim. Mowę tę sam mówca uważał za jednę z najlepiéj wypracowanych, z téj téż mowy piękne domówienie pięknie oddane w tłómaczeniu p. Rykaczewskiego przytaczamy w całości.

„..Majątek mój, aczkolwiek szczupły, wystarczy prawie na moje potrzeby; dzieciom zaś w imieniu i w pamięci czynów swoich zostawię dość znaczną spuściznę. Ale co do domu mego, wydartego zbrodnią, zajętego łotrostwem, odbudowanego w imię religii z większą jeszcze bezbożnością, niżeli został zburzony, nie mogę być z niego wyzuty bez największéj hańby Rzeczypospolitéj, bez bólu i wstydu mnie wyrządzonego. Jeżeli tedy bogom nieśmiertelnym, jeżeli senatowi, jeżeli ludowi rzymskiemu, jeżeli całéj Italii, jeżeli prowincyom, jeżeli obcym narodom, jeżeli wam samym, coś ie zawsze w przywołaniu mojém pierwsze i najważniejsze zajmowali miejsce, powrót mój miłym i przyjemnym być sądzicie, proszę was kapłani i zaklinam, abyście mnie przywróconego już przez wasze dobre chęci, zdania i przychylne oświadczenia, teraz dopełniając wol. senatu w domu moim własnemi umieścili rękami." (496)

Tom drugi kończy się mową za Publiuszem Sextiusem i drugą krótszą mową przeciw Publiuszowi Watiniuszowi. W tomie trzecim mamy bardzo dobrą bibliograficzną wiadomość o zaginionych mowach Cycerona, następnie są tu tłómaczone mowy jego o odpowiedziach wieszczbiarzów, o prowincyach konsularnych za Korneliuszem Balbem w obronie jego praw obywatelskich, za Celiuszem Ru-

jéj trucizny za to, że zerwał z nią wszelkie stósunki; przeciw Kalpurwiuszowi Pizonowi, i za Knejem Plancyuszem. W téj ostatniéj mowie, aby wzbudzić w sędziach i słuchaczach przychylne dla swego klienta uczucia, opowiada ciekawe szczegóły wygnania swego, trochę tu samochwalstwa, czego i w innych nie brak mowach, ale za to prześliczny tu jest ustęp o wdzięczności; domówienie zaś, jakiemi mówca zawsze umiał wzruszyć sędziów i słuchaczów, jedno jest z najcelniejszych. Potém następują mowy za Rabiryuszem Postumem i za Anniuszem Milonem. Ostatnia spisana przez stenografów ówczesnych zaginęła, jak to wiadomo, powstała natomiast inna spisana po mianéj mowie przez samego Cycerona, która tak piękna jest, że uchodziła w starożytności za arcydzieło wymowy. Obroną swą jednak nie uwolnił Cycero Milona, który wyrokiem sędziów skazany został na wygnanie do Marsylii. Piszą, że gdy tę drugą mowę spisaną przyniesiono Milonowi zawołał: „O Cyceronie, gdybyś tak był powiedział, pewniebym nie jadł smacznych ryb w Marsylii!"

Podziękowanie Cezarowi za przywołanie Marka Marcela, mowa za Kwintem Ligariuszem i za królem Dejotarem poprzedzają 14 Filipik Cycerona, na których kończy się tom trzeci i kończą się mowy jego.

Filipikami nazwał je sam Cycero. Jak bowiem mowami swemi (Filipikami) oburzał Demostenes Ateńczyków przeciwko Filipowi, tak Cycero w tych czternastu mowach oburzał Rzymian przeciwko Antoniuszowi i zachęcał ich do obrony rzeczypospolitéj. Wszystkie te mowy są niezrównanéj piękności, ale druga wszystkie przewyższała. Juwenalis zwał te mowe dziełem ba-

skiém, a wszyscy piszący o Cyceronie jako wzór najwyższy krasomówstwa na czele stawiają.

Krótkie domówienie rzeczonéj mowy tak przetłómaczył p. Rykaczewski.

„Proszę Cię Antoniuszu, obejrzyj się nakoniec na rzeczpospolitą; zważ, z jakich przodków pochodzisz, nie z jakimi żyjesz przyjaciółmi. Postąp ze mną jak Ci się podoba, ale pojednaj się z rzecząpospolitą. Zresztą sam zobaczysz, coć czynić należy; co do mnie, takie moje oświadczenie: za młodu broniłem rzeczypospolitéj, na starość jéj nie opuszczę; lekceważyłem miecze Katyliny, swoich się téż nieulęknę. Rad poświęcę życie, jeśli niém wolność Rzymu okupić można, aby nakoniec boleść ludu rzymskiego wydała na świat, co się w niéj z dawna poczęło. Jeżeli przed dwudziestu prawie laty powiedziałem w téj saméj świątyni, że śmierć nie może być przedwczesną dla konsularnego człowieka to teraz słuszniéj jeszcze mówię, że nie może być przedwczesną dla starca. Ja zaś senatorowie, jéj sobie życzę po dostojeństwach, których dostąpiłem, po sprawach, którem dokonał. Dwóch tylko rzeczy chciałbym się doczekać: najprzód, abym umierając lud rzymski wolnym zostawił: większéj nad tę łaski bogowie nieśmiertelni wyświadczyć mi nie mogą, powtóre, aby każdy, jak się zasłuży rzeczypospolitéj, taką odebrał zapłatę" (404, 405).

O trzeciéj Filipice sam Cycero tak pisze do Trebonyusza: „Kiedy trybuni ludu zwołali senat 20 grudnia i wnieśli do narady inną materyą, ogarnąłem w mojéj mowie cały stan rzeczypospolitéj mocno bardzo mówiłem, i więcéj siłą odwagi niżeli talentu obudziłem w znużonym i omdlewającym senacie uczucia dawnéj cnoty i dzielności. Tego dnia mój głos potężny natchnął po raz pierwszy lud rzymski nadzieją odzyskania wolności" [1])

W wstępie do 14 Filipiki (585) czytamy natrącenie wzmiankę przez szanownego tłómacza, że ma przełożyć na język polski Listy Cycerona. W liście jednym z poufnych czytamy... „mam już prawie gotowe do druku pisma o Mówcy; Brutus czyli o sławnych mówcach, O rzeczypospolitéj, O prawach, a dali Bóg życia i zdrowia i jeżeli publiczność nie źle przyjmie, co już wyszło, mam zamiar przełożyć wszystkie inne dzieła tego wielkiego człowieka."

Sądząc po tym doskonałym przekładzie mów Cycerona, nie możemy jak tylko zachęcać i prosić pana Rykaczewskiego o ogłoszenie światu tych pięknych skarbów mądrości, zachęcać i prosić szanownych mecenasów literatury, aby pośli losem czcigodnego hrabiego Dzieduszyńskiego i dopomogli niezmordowanemu tłómaczowi wydania tych tak potrzebnych nabytków dla literatury.

Kiedyś, gdy Polacy gruntownie znali klasyki rzymskich i gdy u każdego Cycero leżał na stole, nie potrzebowali tłómaczeń, bo już w szkołach się nauczyli. Dziś, gdy młodzież polska po szkołach na obce języki, a nie na ojczysty tłómaczyć musi starożytnych autorów, tłómaczenie polskie takiego Cycerona wielce na dobre wielce pożądane.

Lubostroń, 15 października.

ks. Ignacy Polkowski

[1]) Epist. fam. X 28.

twartym grobem dawanoby salwy z ręcznéj broni. Podobnéj wojskowéj parady tutaj dopatrzeć się nie było można. Kondukt miał przeważnie charakter obywatelski, który dopiero w bliskości Towru nieco wojskowego kolorytu nabrał Tam zgromadziło się bowiem kilkuset oficerów, ażeby sędziwemu marszałkowi oddać cześć ostatnią; ustawiony tam był także jak na tutejsze stósunki wcale znaczny kontyngiens wojska. Dla czego zwłoki właśnie w Tower zostały wstawione, nie jest jasném. Katedra św. Pawła, gdzie się znajdują zwłoki Wellingtona, Pictona i innych towarzyszów broni Bourgoyne'a z najsławniejszych czasów wojennych, byłaby, tak mniemać należy, najstósowniejszém miejscem do złożenia zwłok tego weterana armii angielskiéj. Tam pomniki marmurowe przypominają wielką, pełną sławy epokę, na którą Anglia z dumą spoglądać może, podczas kiedy w starym Tower zaledwie znajduje się zakątek, któryby nie wiedział o krwawych, okropnych okrucieństwach, o których dzisiejsza Anglia z dreszczem jedynie wspomina. „Na całéj ziemi — tak pisał Macaulay — nie ma smutniejszego miejsca od tego małego cmentarza w Tower. Groby jego nie przypominają, jak groby świętego Pawła, Westminstru, geniuszu i cnoty, ogólnego szacunku i niezgasłéj sławy, nie są również, jak nasze najskromniejsze kościoły i cmentarze, złączone ze wszystkiém, co nam jest najdroższego w domowém i publiczném miłosierdziu, przeciwnie przypominają one najczarniejsze obrazy natury ludzkiéj i losów ludzkich, dziki tryumf nieprzebłaganych nieprzyjaciół, zmienność, niewdzięczność i tchórzostwo przyjaciół, wszelką nędzotę upadłych wielkości i zwiędłéj sławy.“ Któżby, kto zna ten stary gmach i jego krwawą historyą, nie uznał tego opisu Macaulay'a za trafny? Jest to gmach smutny, ponury pomnik ubiegłych czasów, z któremi jedynie tylko ta lepsza myśl łączyć się może, że podobne czasy już nigdy się nie wrócą. Sir John Bourgoyne piastował pomiędzy innemi urzędami honorowemi i urząd „Constable of the Tower.“ Lecz tém był i Wellington, a jednakże go tam nie pochowano. Dla czego uczyniono to z zwłokami Bourgoyne'a? Czy punkt pieniężny odgrywał rolę przy wyborze? Niemożebném to nie jest, gdyż pochowanie zwłok u św. Pawła wymagałoby dość znacznych kosztów, a obecny lord skarbu Lowe jest bardzo oszczędny.

Podobnie jak margrabia of Salisbury wystąpił obecnie Sir Stafford Northcote, minister dla Indyi pod Derby'm i Disraeli'm, przed publicznością z oświadczeniem, że ogłoszonéj ugody pomiędzy pewnymi konserwatywnymi politykami a reprezentantami klas pracujących nie podpisał. Odpiera on tym sposobem to, czego nikt nie twierdził przeciwnie powiedziano zaraz z góry, że dwa te stronnictwa dotąd nawet się osobiście nie zetknęły. Że jednakże w sprawie téj cośkolwiek zaszło, jest i Sir Stafford przymuszony przyznać, powiada bowiem: „O ile ja wiem, ogranicza się wszystko, co zaszło, na tém, że kilku parów i członków parlamentu oświadczyło swą gotowość do zastanowienia się w duchu przyjaznym nad projektami do prawa w kwestyach, które dobrobytu klas zarobkujących dotyczą. Dotąd jednakże nie przedstawiono żadnych projektów w takiéj formie, któraby pozwalała na wzięcie ich pod rozwagę.“

Eks-cesarz Napoleon i jego orszak opuści dnia 18 b. m. Torquay i udaje się w gościnę na pewien czas do Sir Lawrence Palk w Haldon-House. Ztamtąd nie powróci do Torquay, lecz odwiedzi innych magnatów angielskich, którzy go do siebie zaprosili; nasamprzód uda się ztamtąd do Bath. Natomiast oczekują w tych dniach przybycia królowéj holenderskiéj do kąpiel morskich w Toryuay. Lord Dufferin, który należy do ministerstwa jako kanclerz księstwa Lancaster i dotąd zasiadał w izbie lordów pod tytułem barona Clandeboye, wkrótce zamianowanym zostanie hrabią.

Składki na pogorzelców w Chicago wynosiły dnia 17 b. m. już 23,000 funtów szterlingów w City londyńskiém; również i w miastach prowincyonalnych gorliwie się zajmują składkami. Birmingham wysłało już 2000 funtów szterlingów i zebrało dalsze 2000. Liverpool podpisał na jednem tylko zebraniu 8500 funtów szterlingów, a Glasgow 1000 funt. szt.

Teatr Polski w Poznaniu.

Gdyby potrzeba było dowodzić oklepanéj prawdy, że powodzenie utworu dramatycznego na scenie zawisło w wielkiéj części od przedstawiających go artystów, i że dobra gra zdolna podnieść słabszą nawet sztukę, to mielibyśmy ochotę powołać się na dwukrotne przedstawienie jednoaktowéj komedyi K. Kaszewskiego p. t. „On będzie moim.“ Kto zna rzeczoną komedyą choćiażby tylko z druku, ten jak sądzimy, nie zaprzeczy, że wyobraźnia autora jéj stworzyła zawikłanie, które psychologicznie nie da się zasadnić. Nie mamy tu na myśli monomanii starego Mąckiego, obywatela ziemskiego, który bez zasobu dostatecznych wiadomości uwziął się przekonać świat że pojedynki są niedorzecznością, w tym celu przygotował broszurę i mniemaném swém arcydziełem wyłącznie jest zajętym; ani téż nie znajdujemy w tém niekonsekwencyi ze strony autora, że ów zawzięty przeciwnik pojedynków teoryi swéj się przeniewierza, gdy ją na własnéj osobie przychodzi zastósować w praktyce. Nic daléj naturalniejszego, jak że Mącki truchleje na samą myśl, iż budowa nowéj kolei żelaznéj ma pochłonąć dworek, w którym się urodził, wzrósł i zestarzał, i że przeciw projektowi temu zapamiętale protestuje. Podobnież nie grzeszy przeciw prawdzie, przynajmniéj w głównych rysach, charakter młodego inżyniera Juliana, który dla nakreślenia planu owéj kolei bawi już od dwóch miesięcy w domu Mąckiego, a przez ten czas wyłącznie pracy oddany nie zważa zgoła na otoczenie, lubo figlarne oczki młodziutkiéj i pięknéj córeczki gospodarza ścigają go zalotném wejrzeniem. Lecz któż widział kiedy lub wyobrazić sobie zdoła szesnastoletnią panienkę, mającą służyć za typ naiwności i wiejskiej prostoty, któraby jak najwytrawniejsza kokietka szturmem niejako zdobywała sobie męża? A przecież zaloty Irenki stanowią w komedyi p. Kaszewskiego oś intrygi, sama Irenka tę intrygę niemal tworzy. Czy Irenka kocha przynajmniéj Juliana? Tak wypadałoby przypuszczać, lecz nam w jéj miłość trudno uwierzyć, bo gdyby kochała, to alboby popadła w nieśmiałość, albo téż w uniesieniu wyjątkowym tylko charakterem właściwém zdobyła się na heroiczne wyznanie, w każdym razie zaś nie układałaby z zimną krwią planu skokietowania ukochanego. A więc to kaprys tylko lub zazdrość, wywołana ślubem kuzynki Pauliny, który ma się odbyć nazajutrz? C'est trop fort panie autorze! — Owóż błędne to założenie, niemniéj i inne usterki pomniejsze, jak np. niesumienność Juliana, który dla pozyskania ręki Ireny zbyt łatwo decyduje się przedłużyć linią kolei o pół mili, uderzył nas od razu na przedstawieniu czwartkowém, które wypadło — przepraszamy za wyrażenie — nieco jałowo. Natomiast przyznać musimy, że w niedzielę w obec gry pana Konarskiego (Mąckiego) i panny Heneman (Ireny) zapomnieliśmy zgoła o niedomaganiach sztuki. P. Konarski odegrał wybornie monomana, u którego „krew karmazynów“ przy pierwszéj nadarzającéj się sposobności bierze górę nad umiłowaną teoryą antipojedynkową i w jednéj chwili obala wyniki wieloletniéj pracy. Równie wyrazistą i efektowną była scena, w któréj Mącki, stanąwszy na miejscu krwawéj rozprawy z inżynierem, zamiast przygotowanych pistoletów znajduje w szkatułce podsuniętą przez dowcipne panienki (córkę i synowicę) — wiadomą broszurę. Hazardowny zaś pomysł Irenki powstał i rozwinął się w oczach widzów z takim pozorem prawdy panna Heneman tak szczęśliwie i zręcznie umiała połączyć w szturmie na serce Juliana dziecięcą naiwność z wyrafinowaną zalotnością, że wszelkie refleksye krytyki poszły w niepamięć i sprzeczne z charakterem prostodusznego dziewczęcia postępowanie Irenki przestało dziwić. Dodajmy nakoniec, że i pan Cezar (Julian) jako młodzieniec zagłębiony w pracy, od którego układności salonowéj wymagać niepodobna, zadaniu swemu tą razą sprostał, oraz, że panna Gołębiowska w roli rozsądnéj i poważnéj Pauliny dobrze uwydatniła kontrast z trzpiotowatą kuzynką, a rozwiążemy zagadkę zupełnego powodzenia, jakie komedya p. Kaszewskiego osięgła w niedzielę.

Wracając do przedstawienia czwartkowego, wspomnieć wypada o komedyi w dwóch aktach z francuzkiego pt. „Dwa pojedynki“ która nastąpiła po „On będzie moim.“ Treść jéj nie zasługuje na bliższy rozbiór, bo cóż zwyklejszego, jak że dorodny i śmiały kapitan huzarów, Leon Dancourt w walce o serce i rękę panny Anieli, córki pani de Bracy, odnosi zwycięztwo nad papapinkowatym i śmiesznym jéj narzeczonym, Polydorem Bauchan? Czego jednakże pojąć nie umiemy, to szczególnego jak na starego wojaka usposobienia pułkownika Selmara, który jako bezpośredni przełożony kapitana a przytém wuj Anielki, mazgaja Polydora przekłada nad Leona, dla tego tylko, że w Leonie kipi krew nieco za gorąca. Pod względem obrobienia komedya ta należy widocznie do rzędu sztuczek fabrykowanych we Francyi setkami na obstalunek. Są więc i sutuacye nieskończenie komiczne i dowcipy wcale udatne, jest w ogóle życie w tym utworze, które mógłby był autor spotęgować jeszcze, gdyby je był streścił w jednym akcie — lecz wartości artystycznéj daremnieby w niéj szukać. Palma pierwszeństwa należy się niezaprzeczenie p. Dobrzańskiemu, który chełpliwego niedołęgę Polydora ucieleśnił w całéj jego śmieszności, mianowicie w scenie pojedynku z kapitanem. W panu Kwiecińskim jako Polydorze pragnęlibyśmy byli widzieć nieco więcéj życia i ognia. Role kobiece (pani Wesołowska i panna M. Górecka) zepchnięte przez autora na drugi plan, nie dostarczają materyału do wzmianki, z innych zaś występujących w téj sztuce artystów wspomniemy jeszcze tylko o panu Cezarze, który rolę pułkownika Selmara oddał trafnie.

Przedstawienie czwartkowe urozmaicił nadto śpiew p. Zakrzewskiego „Jéj piosenka“ Maksymiliana Greckiego podobała się ogólnie. Natomiast w cudnéj balladzie Schuberta instrumentowanéj przez Liszta, p. t.: „Król Olszyra“ głos p. Zakrzewskiego utonął niestety w falach muzyki instrumentalnéj.

Ponieważ w rozbiorze komedyi p. Kaszewskiego potrąciliśmy już z konieczności o przedstawienie niedzielne, przeto odkładając sprawozdanie z sobotniego („Żyd“ E. Lubowskiego) do najbliższego numeru ułatwimy się przedewszystkiém pokrótce z dwoma jeszcze sztuczkami odegranemi w niedzielę w teatrze Hildebranda: „Po wystawie paryzkiéj“ krotochwilę w jednym akcie przez A. Urbańskiego, i „Lekcyą śpiewu“ operetką w jednym akcie przez F. Sżobera z muzyką M. Herza. W pierwszéj z nich pobudzała widzów do nieustannych wybuchów wesołości komiczna sytuacya Fonia Kukułki, Ów Fonio, Don Juan w karykaturze, złudzony miłosnym bilecikiem, który upuściła przypadkiem z okna hotelu rączka pięknéj Klary, córki dzierżawcy pana Piotra Doliwy, a który przeznaczony był dla narzeczonego jéj Józefa Grodzkiego, jawi się niezwłocznie w mieszkaniu Doliwy, gdzie zastaje Klarę samą. Panna przyjmuje go w mniemaniu, że przybyły pragnie się widzieć z ojcem; lecz aluzyi jego do wspomnionego bileciku zgoła nie rozumie. W tém powraca ojciec, a późniéj przybywa i narzeczony. Fonio poznaje, że się fatalnie pomylił, nie tracąc jednakże przytomności, usprawiedliwia przybycie swe coraz nowemi bredniami, aż wreście po długiéj męce wyprowadza go z ambarasu list siostry p. Doliwy, który nasz Don Juan przywiózł z Paryża, a którego narzeczeni oczekiwali z największem upragnieniem, bo miał zawierać przyzwolenie bogatéj cioci na zamęście Klary. Pan Dobrzański jako Fonio Kukułka był figurą tak pocieszną, że publiczność powitała go oklaskami zaraz na wstępie. Nie mniejsze a zasłużone powodzenie miała gra jego równie jako pewnego siebie zdobywcy serc niewieścich, jak w krytycznem położeniu w obec wzrastającego gniewu Doliwy i oburzenia Józefa. Z roli tęskniącéj za narzeczonym Klary wywiązała się panna M. Górecka ku zadowoleniu widzów, co wolno także twierdzić śmiało o pp. Podwyszyńskim i Cezarze w roli Doliwy i narzeczonego.

„Lekcyi śpiewu“ przyznać możemy jedynie zaletę dość oryginalnego pomysłu, zresztą zaś jako utwór dramatyczny sztuczkę tę do rzędu fars należy zaliczyć. Pomimo tego zjednała jéj wielce przychylne u publiczności przyjęcie muzyka p. M. Herza, równie miła dla ucha, jak zastósowana wybornie do treści rzeczonéj operetki. Gra artystów w téj operetce była uznania godną.

Jutro odegraną będzie w teatrze miejskim „Niekomiczna komedya“ dramat w trzech aktach przez J. N.

Telegramy.

Wiedeń, 23 października. Telegraphen Correspondenzburean donosi, że doniesienia Pesti Naplo o wiedeńskich konferencyach ministeryalnych nie odpowiadają położeniu rzeczy; wszystkie strony zapatrywania swe jasno objawiły, decyzya atoli dotąd nie nastąpiła.

Londyn, 23 października. (Spóźnione). Times ogłasza doniesienia o rozmowie, jaką miał jeden z jéj współpracowników z cesarzem Napoleonem, podług których cesarz Napoleon oświadczył, iż nie wierzy w spisek bonapartystowski, gdyż Francya powinna w spokoju przyjść do siebie po nieszczęściu, jakie ją dotknęło, i dzisiejsza tymczasowość nie wyklucza żadnéj formy rządowéj; zresztą jedynie regularny plebiscyt a nie uchwała izby może odebrać mandat przez naród mu powierzony. Oficerom, którzy, uważając się słowem związanymi, do niego się udali, pozwolił pozostać w służbie kraju.

Monachium, 23 października. Zgromadzenie starokatolików, które się wczoraj w Simbach odbyło, było bardzo liczne, a mianowicie Austrya i Bawarya, bardzo znacznego dostarczyły kontyngensu. W rozprawach brali udział pomiędzy innymi profesorowie Friedrich i Huber, z których drugi przewodniczył zgromadzeniu. Asesor sądu ziemskiego Flurl odczytał statut, przyjęty na monachijskim kongresie staro-katolików, dotyczący utworzenia stowarzyszeń lokalnych, zastanawiał się nad stósunkiem staro-katolików do monarchy i zawezwał do przystępowania do stowarzyszenia miejscowego.

Londyn, 23 października. Jak słychać, królowa miała odmówić ułaskawienia uwięzionym Fenianom, ponieważ ci należą do armii. — Roderick Murchison umarł.

Paryż, 23 października. Journal Officiel ogłasza notę, w któréj twierdzenia dzienników bonapartystowskich, jakoby Thiers pensyą swą kazał sobie w złocie wypłacać, ażeby skorzystać na ażyo złota, uważane są stanowczo za mylne i za oszczerstwa.

Genewa, 23 października. Wczoraj odbył się w Carouge mityng członków internationalu, na który bardzo mała liczba osób przybyła.

Rzym, 23 października. Opinione donosi, że dekretem królewskim zamkniętą została obecna sesya sejmu a nowa zagajoną zostanie dnia 27 listopada.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

* **Poznań**, 24 października. W niedzielę wieczór zarząd tutejszéj straży ogniowéj w towarzystwie kapitanów wszystkich kompanii obudwóch oddziałów panu dyrektorowi policyi Staudy **dyplom na członka honorowego** téjże straży, w uznaniu znacznych jego zasług położonych około tego towarzystwa P. Krzyżanowski, jako przewodniczący straży ogniowéj, podniósł w swojéj przedmowie, że od śmierci prezesa policyi Minutolego nikt nie troszczył się tak o stowarzyszenie, jak właśnie pan dyrektor policyi Staudy i że straż ogniowa najlepéj wyrazi swe podziękowanie przez udzielenie panu dyrektorowi dyplomu na honorowego członka. Pan Staudy przyjął zamianowanie go na członka honorowego i przemówił mniéj więcéj w te słowa: „Cieszę się, że działalność moja pod tym względem z waszéj strony, panowie, znajduje uznanie, i że nie potrzebuję użytka robić z przysługującego mi jako najwyższemu dyrektorowi ogniowemu prawa, ponieważ kierownictwo stowarzyszenia spoczywa w uzdolnionych technicznych rękach. Kiedym przybył do Poznania, zdumiałem nad dokładnością niepłatnéj straży ogniowéj, która umie z oględnością i nieustraszonością bronić życia i mienia swych współobywateli przy pożarze, nie zważając na własne życie i zdrowie. W przeciągu dwudziesto pięcio letniego czasu istnienia straży ogniowéj oszczędziliście miastu znaczne koszta. Podwójną przejęty jestem radością, że należę do podobnego stowarzyszenia jako członek honorowy i nadal starać się będę zwracać na stowarzyszenie tę całą mą uwagę.“ Następnie prosił pan dyrektor Staudy, ażeby mu tych członków przedstawiono. — Dyplom wykonany został przez nauczyciela pana Ogórkowskiego, członka stowarzyszenia. Po jednéj stronie wyobrażone są pożary ostatniego roku, które członkowie stowarzyszenia przytłumili, podczas kiedy z drugiéj strony podawaną jest ręka z pomocą osobom powodzią ostatnią dotkniętym; u góry znajdują się herby Księstwa i miasta. Wszystko to jest po mistrzowsku wykonane.

— * **W czwartek** zeszły dnia 19 bm. odbyła sekcya lekarska Towarzystwa Przyjaciół Nauk posiedzenie. Na témże demonstrował dr. Matecki dwa przyrządy: jeden dra Dieulafay aspirateur pneumatique i przyrząd profesora Potaci do czyszczenia klatki piersiowéj przy otokach śródpiersiowych demonstracyi tych dodał, obszerny wykład o wskazówkach użycia tych e, i swe z przyrządami temi zrobione doświadczenia. Daléj mówił dr. Kaczorowski o zapaleniu płuc i opłucnéj — zwracając w szczególe uwagę na niektóre symptomy i swoje terapeutyczne doświadczenia. Zamiejscowym członkom przypominamy, że zwyczajne walne zebranie wszystkich członków przypada na 19 grudnia. Jeżeli który z członków chce natenczas wystąpić z wykładem, winien do 20 listopada zawiadomić o tém sekretarza. Spodziewać się należy udziału licznego, tém więcéj, że na zebraniu tém dyskutować się będzie sprawa zjazdu przyrodników i lekarzy na przyszły rok przypadającego.

— * **Grunt na Piekarach** pod nr. 7 położony, własność dotychczasową pani Steiner, nabył nauczyciel przy tutejszém gimnazyum św. Maryi Magdaleny pan Karól Szymański za 6000 tal.

— * W **Stowarzyszeniu Czeladzi Katolickiéj** tutejszém czytać będzie w przyszłą niedzielę ksiądz Tłoczyński rzecz o balonach, przyczém czynić będzie doświadczenia.

— * W Środę dnia 25 b. m. rano o 9 godziny odbywać się będzie w tutejszym królewskim depot trenowym **licytacya** na 12 dobrych jeszcze, lecz do celów wojskowych niezdatnych **wozów** z żelaznemi osiami wraz z uprzężą parciana i trenzlami z kręconéj skóry.

— * Komisya, złożona z dyrektora policyi pana Staudego i członków magistratu, odbyła w zeszłym tygodniu **rewizyą gmachu teatralnego** pod względem niebezpieczeństwa w razie ognia. — Dla zabezpieczenia publiczności mają być poczynione wszelkie środki ostrożności, ażeby módz w razie pożaru jak najspieszniéj wypróżnić teatr.

— * Na wrocławsko poznańskiéj **kolei żelaznéj** łatwoby się w niedzielę wieczorem mogło było wydarzyć wielkie nieszczęście, gdyż parobek z Lusowa, który na wozie z miasta powracał, krótko przed przybyciem pociągu z Wrocławia w stanie napiłym po grobli kolejowéj jechał. Na szczęście dozórca kolejowy spostrzegł wóz ten jeszcze dosyć wcześnie i wydostał go z szyn. Parobka aresztowano.

— * W Chraplewie pod Lwówkiem, majętności hrabiego Bnińskiego, wydarzyło się przed kilku dniami **wielkie nieszczęście**. Dziewczyna, zatrudniona przy parą pędzonéj sieczkarni, dostała się w koło i całkiem zdruzgotana została.

— * Królewska rejencya w Bydgoszczy ogłasza co następuje:

Instytut katolicki dla preparandów w Kcyni.

Dnia 6 listopada r. b. otworzony będzie w Kcyni instytut katolicki dla preparandów. Udziela się w nim bezpłatnie lekcye i wsparcie do 3 tal. miesięcznie.

Chłopcy, katolicy, którzy się do seminaryum nauczycielskiego sposobią, piętnasty rok życia ukończyli i z powyższego instytutu chcą korzystać, winni się dnia 6 listopada r. b. o godzinie 8 przed południem u dyrektora seminaryum księdza Kubowicza w Kcyni zgłosić, swe metryki, zaświadczenie lekarza co do ich zdrowia, swe zaświadczenia szkólne przy wystąpieniu ze szkoły odebrane i świadectwo swego pasterza co do ich prowadzenia złożyć i zdać egzamin ze swych wiadomości szkólnych Od rezultatu tego egzaminu zawisło ich przyjęcie do tego instytutu preparandów.

— * **Kalendarz.** Jutro, w środę dnia 25 października, Kryspina męczennika; w kalendarzu słowiańskim Samomysła. Wschód słońca o godzinie 6 minut 44, zachód o godzinie 4 minut 44.

Długość dnia 10 godzin 17 minut.

Dnia 25 października 1139 r. śmierć Bolesława Krzywoustego. — 1633 uwolnienie Smoleńska od oblężenia. — 1660 Jan Kazimierz przybywa do Krakowa. — 1792 targowiczanie tworzą swój rząd w Grodnie.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Sprawozdanie tygodniowe
z targu zbożowego
Spółki Bniński, Chłapowski, Plater & Comp.

Poznań, dnia 21 października 1871.

Chociaż stale sprzyjające powietrze w ciągu ubiegłego tygodnia dozwalało wykończenia robót w polu, jednakowoż i dzisiaj jeszcze powtarzają się narzekania na brak dowozu produktów na targi.

Przez kupców zagranicznych kupowane było wiele zarówno z wyborowych jako téż w braku tychże i z gorszych gatunków, tak że cały wywóz koleją wynosi w tym tygodniu:

Żyta około 230 wcepli.
Pszenicy 400 wcepli.

Pomimo wyżéj przytoczonych okoliczności w połowie ubiegłego tygodnia ceny zboża były trochę słabsze, czego powodów należy szukać w hurtownéj sprzedaży na większych giełdach dla zrealizowania osiągniętych zysków, w krótce przecież ceny się na nowo podniosły a mianowicie na żyto i jeżeli partya spekulująca à la hausse wytrwale i konsekwentnie na obranéj przez siebie drodze postępować będzie, to bardzo być może, że choćaż tylko przejściowo ceny bardziéj jeszcze podskoczą.

Na targu tutejszym płacono za pszenicę funt 2100 od 77 do 86 tal., za wyborową jednak osiągnąć było można około 89 tal.

Za żyto płacono od 53—55 tal., za lepsze 57 tal., wyborowe zaś dochodziło aż do 59 tal. za 2000 funt.

Za jęczmień 46—47 za 1850 funt. piękny jednak bardzo poszukiwany od 48—49 tal.

Owies od 28—29½ per 1250 funt.; produkt ten wraz z innemi służącemi na paszę w roku bieżącym brak ziemniaków z powodu ich nieurodzaju zastąpić musi, zdaje się więc, że coraz bardziéj będzie poszukiwanym i że ceny nań jeszcze się podniosą, w ubiegłym już tygodniu płacono za wyborowe gatunki:

Owies od	70—72 sgr.	za 100 funt. netto.
Kuchy rzepakowe	74—75 „	
Kuchy lniane	95 „	
Otręby żytnie	57—58 „	
„ pszenne	47—48 „	

Grochu wcale nie dowieziono, notowano go nominalnie 54 64 tal. za 2250 funtów.

Spirytusu ceny w ostatnich dniach znacznie spadły, powróciły jednak niebawem do wysokości z zeszłego tygodnia a nawet po otrzymaniu ostatniéj depeszy berlińskiéj przewyższyły o ⅓ do ½ tal.; dzisiaj płacono

tal. 20½, za spirytus z odbiorem w październiku
„ 19⅓ dto dto w styczniu
„ 21 dto loco Poznań za 8000%.

Gdańsk, 21 października. Pogoda piękna, w nocy niekiedy małe przymrozki, lecz we dnie dość ciepło. Wiatr stale południowy.

W Anglii targi zbożowe wprawdzie spokojne, jednakże mimo znacznych dowozów krajowych i zagranicznych ceny pszenicy bez zmiany się utrzymały. Eksport do Francyi był w tym tygodniu mały.

Jęczmień i groch miały dobry odbyt przy wzmacniających się cenach.

W Ameryce rezultat żniw nie jest zadawalniający, z tego téż powodu ceny pszenicy się podniosły.

W Francyi pokup mało ożywiony i zeszłotygodniowe ceny pszenicy zaledwo się utrzymały.

Żyto ciągle jest żądane i w cenie się wzmacnia.

W Belgii i Holandyi ceny bez zmiany, lecz mało chęci do kupna.

Nad Renem i w Berlinie ceny pszenicy i żyta ulegały ciągle silnym fluktuacyom; wczoraj znów znacznie się podniosły.

Na naszym placu chęć do kupna była tylko wyjątkową, ceny jednakże pomimo codziennych fluktuacyi utrzymały się w ogóle prawie bez zmiany. Dowozy świeżego towaru są nader szczupłe, a stary towar z składów nie dostarcza także wielkiego wyboru.

Żyto stare polskie znajdowało kupców po nieco wyższych cenach.

Towar świeży krajowy dla potrzeb konsumcyi był żądany.

Jęczmień w ostatnich dniach nieco był tańszy.

Groch mianowicie dobrego gatunku był żądany.

Sprzedano w tym tygodniu pszenicy ton 2300, żyta 1200 ton.

Płacono za 2000 funt. wagi celnéj czyli jednę ton:

	wag. hol.	tal.	sg.	tal.	sg.	za szefel berl. tal.	sg.	tal.	sgr
Pszenica biała	128/9—132	83	10	86	—	3	16½	3	19½
„ wys. pstréj szkl.	127/8—131	82	—	84	—	3	14½	3	17
„ jasno pstra	123—130	79	15	82	—	3	11	3	14
„ pstra	120—127	75	—	79	—	3	5½	3	10½
Żyto polskie stare	118—121	49	—	50	15	2	—	2	2
„ świeże krajowe	119—123	52	—	53	—	2	6	2	7½
Jęczmień czterorzęd.	101/2—110	44	—	51	—	1	17½	1	25
„ dwurzęd.	107/8—109	47	—	51	10	1	20½	1	25½
Groch		50	—	53	—	2	7½	2	11½

Aleksander Makowski i Sp.

Przy dzisiejszém dalszém ciągnieniu 4 klasy 144 króleskiéj loteryi klas. padły:

Trzy główne wygrane po 10,000 tal. na nr. 10443 22151 i 79012.

5 wygranych po 5000 tal. na nra 30871 43395 53429 84251 i 89972.

2 wygrane po 2000 tal. na nra 7060 i 42398.

35 wygranych po 1000 tal. na nra 25 1451 15808 16020 19473 19853 20259 20385 21287 24293 26978 28616 29595 30328 30585 32123 32595 36222 37405 39946 40357 43716 51364 52768 57911 63023 70056 73019 74449 77167 90561 93095 93187 93439 i 94413

40 wygranych po 500 tal. na nra 1113 1351 3578 4271 7453 9023 9094 14376 14647 20490 21300 23333 35073 41714 44717 44934 45505 46275 50362 51018 55256 61080 61122 62174 63523 64381 67853 72827 72928 75797 76003 76329 79339 80075 82593 85110 87142 89513 90262 i 92532.

62 wygrane po 200 tal. na nra 772 3045 3174 8344 8993 12257 12648 13563 14574 15848 16165 19971 21301 22588 24984 25527 26013 26284 26564 30138 31755 32026 33009 33993 35988 37000 39041 45879 45956 46783 47538 48588 50738 51916 53993 54014 55405 57827 63481 64719 66650 67318 70549 70600 70943 71772 74334 75883 77719 80167 80374 81483 81882 84317 85918 87377 88392 91308 91876 93019 94664 i 94982.

Berlin, dnia 23 października 1871.

Król. jeneralna dyrekcya loteryi.

PRZYBYLI DO POZNANIA,

Dnia 24 października.

HOTEL RZYMSKI. Sczaniecki z Boguszyna, Rożnowski z Sarbinowa, Janowski z Galicyi.

HOTEL BERLIŃSKI. Kozłowski i Turkowski z Szamotuł, Janow z Witkowa.

HOTEL PARYSKI. Junk z Mogilna, Alexanderski z Buku, Seyda z Królestwa Polskiego.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI. Schemmann z W. Słupi, pani Tresckow z Owinsk.

Wiadomości giełdowe.

Giełda poznańska, 24 października.

Giełda walorów bez obrotu.

Żyto: wypowiedziano — wcepli; na jesień 54 na październik 54 październik-listopad 53⅚ listopad-grudzień 53½—53⅛ grudzień 1871 styczeń 72 53¼—53⅙, na wiosnę 72 53¾ tal. płacono.

Okowita z beczką wypow. — kwart na październik 20, listopad 18¾—18 19/24, grudzień 18⅔, styczeń 1872 18¾, luty —, marzec —, kwiecień-maj w związku 18⅞—18⅚ w miejscu bez beczki 20 7/12 talarów.

Giełda berlińska, 23 października.

I na dzisiejszéj giełdzie przeważała tendencya za podwyższeniem kursów, choć papiery; spekulacyjne niekiedy słabo i z małém ożywieniem obiegały.

Walory pruskie: Dobr. pożyczk. patw. (4½%) 99¾ płac. Poż. pstwa z r. 1859 (5%) 102¼ płac. Obl. państwa (3½) 85½ płac. Poż pstwa prem. z r. 1855 (3½%) 118½ płac.

List. zast: Zachod.-prusk. (3%) 79¼ płac., dto (4%) 89 płacono (4%) 95¾ płac. Pozn. nowe (4%) 90⅞ płac. **List rent.** Pozn. (4%) 92½ żąd Prusk. (4%) 93½ pł.

Walory zagraniczne: Austr. rent, sr. (4⅕%) 57 płac. Rent. papier. (4⅕%) 48⅛ płac. Losy z r. 1854 (4%) 78¼ płc. Losy kredyt. z r. 1858 102¾ płac. Losy z roku 1860 (5%) 83⅛ płacono. Losy z r. 1864 (4%) 76⅜ płac. Rosyjska pożyczka prem. z roku 1864 (5%) 130 płacono. Rosyjska-polska obl. skarb. (4%) 72¼ płac. Polskie certif. Lit. A. po 300 złp. (5%) 93 płacono. dto cząstki po 500 złp. (4%) 101¾ płacono. Polsk. listy zast. 3 em. w rs. (4%) 73⅞ płac. Listy likw. 60⅜ płac. Włoska poż. (5%) 58¾ płacono. Rumuńska poż. (8%) 88½ płac. Rumuńskie oblig. kol. (7½%) 43¼—2¼—3 płac. Turecka pożycz. 43⅞—4 płac. Amer. pożyczka (6%) 96⅝ płac. **Akcye kolei żelaz** Kol. mind 163¼ płacono. Galic.-Karóla Ludwika 108⅜—¼ płacono. Austr-bran ur. 217⅛—½—⅜ płacono. Warsz.-wiedeńsk. 82 płacono. **Bank.** itd. Austryac. kredyt. mob. 163½ i—¼—½—⅜ płc. Pozn. prow 118 żądano. Szląsk. stow. bank. (4%) 146½ płacono. Certyf hip. Hübnera (4½%) 99¾ płac. Hausem (4½%) 95¼ żądano. Henkel (4½%) — żąd. Meining. (4½%) 95¾ płac.

Pszenica: per 1000 kilo w miejscu 68—87 tal wedle jakości żądano, na październik 83½—½, październik-listopad 81½—81, listopad-grudzień 80¾—¼, grudzień-styczeń —, kwiecień-maj 81¼—80⅞ tal. płacon. Żyto: per 1000 kilo w miejscu 57—62 tal. wedle jakości żąd.; stare i nowe 59¾—60½, piękne nowe 61 tal. z kolei, nadsute stare 57¼ z kolei płac.; na październik 58¾—½, październik-listopad 59½—¾, listopad-grudzień 59¼—58¼—¾, grudzień styczeń —. na wiosnę 58½—57¼—58 tal. płac. Jęczmień: per 1000 kilo mały i wielki 48—63 tal. wedle jakości żąd. Owies: per 1000 kilo w miejscu 41—51½ tal wedle jakości żąd.; pośledni polski 43½, wschodnio pruski 45, szląski 48¼—50, pomorski 49—50½ tal. z kolei płac.; na październik —, październik-listopad i listopad-grudzień 45¾ tal. płacono. Groch: per 1000 do gotowania 58—64 tal., na paszę 54—57 tal. Rzep: per 1000 kilo w miejscu 108—120 tal. Rzepik. 106—119 tal. Oléj rzepiowy: per 100 kilo w miejscu 30 tal. żąd.; na październik 30⅚—½, październik-listopad 28 9/24—½, listopad-grudzień 28½—¼ tal. płacono. Oléj lniany: per 100 kilo w miejscu 25 tal. Oléj skalny: per 100 kilo w miejscu 14 tal.; na październik i październik listopad 13⅔—⅚ tal. płac. Okowita: per 100 litrów po 100%

=10,000% w miejscu bez beczki 23 tal. płac., na październik 22 tal. 22—29—27 sgr. płac. i żąd., październik-listopad 21 tal. do 21 tal. 3 sgr. do 21 tal., listopad-grudzień 20 tal. 15—20—17 sgr., grudzień-styczeń —, kwiecień-maj 21 tal. do 21 tal. 8—4 sgr. płacono.

Giełda szczecińska, 23 października.

Pszenica: spokojnie; na październik 80½, na wiosnę 80¾ tal. Żyto: niżéj, na paźdz. —, paźdz.-listopad i na wiosnę 57¼ tal. Oléj rzepiowy: stale; w miejscu 29⅓, na październik 29, kwiecień-maj 28¼ tal., na wiosnę — tal. Okowita: spokojnie; w miejscu i na październik 23, paźdz.-listopad 21, kwiecieńmaj 20⅚ tal.

Giełda wrocławska, 23 października.

Żyto: per 2000 funt. niżéj; na październ. 61, październ.-list. 58 żąd., listop.-grudzień 56¼, grudzień-styczeń styczeń-luty —, kwiecień-maj 56—¼ tal. płacono. Pszenica: na paźdz. 79 tal. żąd. Jęczmień: na październik 49 tal. żądano Owies: na paźdz. 44 żąd, paźdz.-listop. —, listop.-grudz. 43—½, kwiecień-maj 46½—⅜ tal. płacono, na wiosnę —. Rzep: na październik 120 tal. płacono. Oléj rzepiowy: wyżéj; per 100 kilo w miejscu 15 tal. żąd, na paźdz. 14⅚ płac., paźdz.-list. 14⅙ płac. ¼ żąd., listopad-grudz. 14 tal. żądano, grudzień-styczeń — tal. Okowita: staléj; per 100 litrów po 100% w miejscu 22⅙ tal. żąd., 21⅚ płacono, na paźdz. 22 płac, paźdz.-listopad 21¼ żąd. 21 płac., listop.grudz. 20 7/12 —⅚, gru-dz. styczeń —, kwiecień-maj 20¾ talarów płac.

w sgr. za 100 kilo neto.

		Towar piękny			średni			pośled.		
		tal	sg.	fn.	tal	sg.	fn.	tal	sg.	fn.
postanowienia kom. han.	Rzep	12	—	—	11	12	6	10	20	—
	Rzepik zimowy	11	10	—	10	22	6	9	—	—
	Rzepik latowy	10	20	—	10	5	—	9	80	—
	Siemię lniane	9	15	—	8	25	—	8	10	—

Na targu

		W srebrn. za szefel pruski				W tal. sgr. i fen. 200 funt. celnych = kilogramów.						
		piękn.	śr.	pośl		piękna		średnia		pośle		
						tal	sg.	fn.	tal.	sg.	fn.	tal sg
Postanowień. k. mis. policj.	Pszenica biała	100	103	98	89—91	7	28	—	7	23	—	7 14
	„ żółta	97	99	96	89—93	7	21		7	18	6	7 11
	Żyto	77—79		76	73—74	6	3	—	6	—	—	5 25
	Jęczmień	55—58		54	50—52	4	29	—	4	26	—	4 20
	Owies	33—34		32	31	4	12	—	4	8	—	4 4
	Groch	68—74		65	60—62	5	1	—	4	24	—	4 18

W czwartek, dnia 26 bm. odprawi się **msza żałobna** za duszę śp. **Ignacego Kwaśniewskiego** w kościele farnym o 9 godz.

[5946].

Nabożeństwo dla kalwinów Polaków w Orzeszkowie dn. 29 b. m. (5926)

Sprzedaż konieczna.

Dobra rycerskie sześć A. i B. w obwodzie rejencyjnym Poznańskim w powiecie Ostrzeszowskim po ożone, w księdze hipotecznéj zapisane, do 6 pełnoletnich rodzeństwa Bräuäów należące, na imię Wilhelma Breru ra zapisane i które z objętością 83 hektarów 36 arów 10 lasek kwadratowych, opłacie podatku gruntowego ulegają, podług ustalonego czystego przychodu na podatek z gruntu na 1529,9 tal. i na podatek budynkowy z wartości użytku na 7 5,36 tal. sprzedane być maja drogą subhastacyi koniecznéj

w piątek, 1 grudnia rb.

po południu o godzinie 3 w lokalu podpisanego sądu.

Wypis rejestru podatkowego, wykaz hipoteczny i wszystkie inne wiadomości tyczące się téjże nieruchomości jako téż szczególne warunki sprzedaży przez interesentów jeszcze stawić się mające, przejrzane być mogą w III B biurze podpisanego sądu powiatowego podczas zwyczajnych godzin służbowych.

Osoby, które chcą rościć do powyżéj opisanéj nieruchomości prawa własności lub nie zahipotekowane prawa realne, do których skuteczności przeciw trzecim osobom jest atoli podług prawa potrzebne zaintabulowanie w księdze hipotecznéj, wzywa się niniejszém, aby swe pretensye najpóźniéj w powyższym terminie licytacyjnym zapowiedziały.

Uchwała co do udzielenia przybicia publicznie ogłoszoną zostanie w terminie wyznaczonym na [5778]

poniedziałek, 4 grudnia r. b.

przed południem o godz. 10 w lokalu nrzędowym sądu podpisanego.

Kę no, 12 października 1871.

Królewski sąd powiatowy.

Wydział I.

Sędzia subhastacyjny.

Komedyi

Aleks. hr. Fredry

wydanie nowe, 5 tomów, cena 2 tal., wyszły już pierwsze 2 tomy i są na składzie w księgarni [5954].

M. Leitgebra i Sp.

Nakładem Ludwika Merzbacha w Poznaniu wyszło i jest do nabycia

Urodzenie.

Dramat w 3 aktach z prologiem.

(Śpiew z muzyką M. Zawadzkiego.)

Nakładem księgarni **J. K. Żupańskiego** wyszło dzieło pod tytułem:

Historya

Kościoła św. katolickiego

napisana przez

X. J. B. Delerta,

wydanie trzecie, znacznie pomnożone, w dwóch tomach.

Tom I. str. 470 wyszedł.

Do wyjścia tomu **drugiego**, co nastąpi w ciągu 4 miesięcy, cena dzieła stanowi się na **4** tal.

Po wyjściu dzieła cena podniesioną będzie do **6** tal. [5953].

Kordjanta z kaucyą, władaj. obu jęz. krajow., szukającego miejsca tu lub w Galicyi i Królestwie, wskaże ajent **Smieszek** Nowa ulica 70. [5945].

Osoba dobrego pochodzenia, zaopatrzona w dobre francuskie świadectwa, poszukuje miejsca, na którém uwzględnia się znajomość języków. Bl. szczegóły w eksp. Dzien. pod No. **100 P.** [5943].

Panna służąca wydoskonalona, z dobremi świadectwami poszukuje miejsca; wskaże **Maciejewska,**

(5951) ulica Jezuicka No. 7.

Poszukuje się **osoby w średnim wieku,** przedewszystkiém sumiennéj, uczciwéj i łagodnego usposobienia, do wyręczania pani w zarządzie domu i w doglądaniu gospodarstwa kobiecego przy osobnéj gospodyni ze stanu wiejskiego, mogłaby tém większą pensyą pobierać, gdyby przytém była doskonałą krawcową i umiała szyć na machinie. Żąda się przy nadesłaniu warunków doskonałych zaświadczeń lub rekomendacyi od osób znanych i szanowanych. Adres: **O. Z. A.** Kościan poste rest. [5638]

Event. 100,000 tal.

60 000, 40 000, 20,000, 8000, 3000 tal. itd. itd. jest do **wygrania** w loteryi odbywającéj się od **1 16 list.** w Hamburgu. **Tylko to jedno ciągnienie odbywa się**, w którém zapadnie **pewna** decyzya co do **12,400 wygranych** w sumie **983 360 tal.** i w którém najniższa wygrana pokrywa wstawkę.

Losy oryginalne po 40 tal., 20 tal., 10 tal., 5 tal. polecam do niéj usilnie i rozsyłam takowe za przesłaniem pieniędzy lub zaliczką pocztową **na wszystkie okresy** jako téż po uskutecznieniu ciągnienia **natychmiast urzędowe listy wygranych.** Z powodu wielkiego popytu udawać się należy **odwrotnie** do (5927)

Mindus & Marienthal

Hamburg.

Mieszkam teraz przy ulicy Szyperskiéj pod **nr 20** na pierwszém piętrze. Wchodzi się bramą. (5584,)

Fr. Littmann,

taksator sądowy i bonitor.

Nakładem **Żupańskiego** wyszło dziełko pod tytułem

Bolesław Chrobry

przez

Augusta Mosbacha.

Cena 7½ sgr. [5952].

Co tylko wyszły:

Dzieła Platona

tom drugi, zawierający

Prawa I.

przekładał z greckiego

Antoni Bronikowski.

Cena 24 sgr.

Nowe to tłómaczenie znanego chlubnie w kołach naukowych autora jest wyborne. Zabiegi autora około przyswojenia literaturze ojczystéj dzieł mistrzowskich staro-klasycznéj literatury zasługuje na uznanie i uwzględnienie każdéj rzeczywiście wykształconéj familii.

Dawniéj wyszły:

Herodota Dzieje, 3 tomy — 3 tal.
Homera Odyssea, wierszem miarowym, 2 tomy — 1 tal. 20 sgr.
Platona dzieła, tom I. — 1 tal. 15 sgr.
Platona Rzeczypospolitéj, czyli co jest sprawiedliwość, rozmowa I, II, III, razem — 18 sgr.
Thucydidesa Historya wojny Peloponneskiéj — 2 tal. 10 sgr.
Xenofonta Hippika czyli jazda konna i naczelnik jazdy — 6 sgr.
Xenofonta Wspomnienia o Sokratesie — 25 sgr.

Wszystkie te książki sprowadzać można przez każdą dobrą księgarnią lub wprost od nas. Przy frankowanem przesłaniu należytości przesyłamy książki franco. [5751].

Księgarnia **Priebatscha**

w Wrocławiu.

Tani kram

znajduje się już nie w Rynku 47 lecz **w Rynku Nr. 55 I piętro.** (5438).

Aron.

W **nowém trzeciém wydaniu** wyszły

Wzory prozy

ułożone przez [5950].

Profesora **Rymarkiewicza.**

10 tal. nagrody

odbierze, kto odkryje skradzione w Wardężynie pod Koninem **dwie kare fornalskie klacze**, i doniesie o tém tutejszéj policyi. (5956)

Firanki,
Wyroby na meb'e,
Portiery,
Persy,
Pokrycia na stoły,
Rolosy,
Amerykańskie skóry.

Kobierce na całe pokoje, odpasowane w wszelkich wielkościach,
Materye posadzkowe,
Chodniki,
Maty kokosowe.

Największy wybór.
Zawsze najnowsze rodzaje.
Najtańsze ceny.

Poznań, Rynek 63.

Robert Schmidt,

(dawniéj **Antoni Schmidt**) [5748].

Mój przy Wilhelmowskiéj ulicy No. 15 w **Hôtelu de France** założony

Zakład

trefienia włosów

polecam niniejszém szanownéj publiczności

S. Adamski.

[5949].

Szanownym abonentom Tygodnika Wielkopolskiego przypominamy, iż otworzyliśmy przedpłatę na **Dzieło zbiorowe na pamiątkę stuletniéj rocznicy pierwszego rozbioru Polski.**

W skład książki téj wejdą artykuły najznakomitszych autorów, z wszelkich gałęzi piśmiennictwa naszego jako dowód **niespożytéj żywotności polskiego narodu**, który pomimo stu lat niewoli tak na polu literatury jak sztuki podąża za ogólnym postępem.

Cena dzieła zbiorowego wynosi 4 tal., dla prenumeratorów Tygodnika tylko dwa talary. Po wydrukowaniu zaś znacznie podwyższoną zostanie.

Dla zobopólnéj kontroli nazwiska przedpłacicieli tak w Dzienniku Poznańskim jak w Tygodniku Wielkopolskim i na czele samegoż dzieła umieszczane będą.

Od ilości prenumeratorów zależeć będzie ozdobność wydania téj prawdziwéj dla każdéj polskiéj familii pamiątki.

Przedpłatę przyjmuje redakcya Tygodnika Wielkopolskiego aż do dnia 1 stycznia 1872 roku.

Redakcya Tygodnika Wielkopolskiego.

Edmund Callier.

Hafty

na

płótnie, szyrtingu i batyście

poleca

fabryka bielizny

A. z Pawłowskich Kaufmann,

Poznań, plac Sapieżyński No. Ia.

Szeroko młócące młockarnie

(z 52 calowym cylindrem) uznanéj wybornéj konstrukcyi

odznaczające się lekkim chodem, wielką doskonałością i czystym omłotem przed wszystkiemi innemi młockarniami manężowemi, dające się także łatwo przenosić, dostawia

Lejarnia i fabryka machin

J. Kemna w Wrocławiu.

Przy zaprzęgu czterokonnym młóci machina w długich dniach około 300 szefli zboża jarego lub 150 szefli ozimmnego. Swiadectwa przesyłają się na życzenie franco. [5942].

Sprowadzonych wprost z Holandyi

cebulek kwiatowych

mamy jeszcze zapas. (5955)

Bracia Auerbach.

Nowy lekki półkryty (5944)

powóz i bryczkę

na rysorach poleca po taniéj cenie

J. Rosenberg,

Poznań, Wielkie Garbary No. 2.

Willa

prawie w samém mieście **Krakowie** do sprzedania. Wiadomość i warunki pod adresem ***I. H. Kijas & Comp.*** Kraków, Floryańska ulica No. 352. (5766)

Panom **gospodarzom wiejskim** i **lubownikom polowania** poleca podpisany znane od lat wielu

prawdziwe wajmarskie buty

do polowania

jako nieodzowny przedmiot ubioru (i dla lekarzy także i pastorów bardzo praktyczny), które sobie przez swą doskonałość wszędzie wstęp utorowały. Buty te są podbite pilśnią a pokryte rosyjskiemi juchtami, dla czego nie przepuszczają wody i trzymają ciepło.

Przy obstalunkach zechcą szanowni panowie przesłać miarę długości i nadmienić tylko łaskawie, czy noga jest wązka lub szeroka a mogą być pewni, że odbiorą parę butów dogodnych, które ewent. zamieniają się także na inne. (Buty te nie noszą się na innych, lecz wciągają się zwykle na pończochy do polowania). Cena 7 tal. Też same bardzo mocnéj roboty i nieprzepuszczające wody z podwójną podeszwą 9 tal.

Aż do kolana skórą obsadzone 10 tal.

Z sztupalmi pilśniowemi aż do biodra sięgając 14 tal., ze skórą aż do biodra sięgające 16 tal.

Mianowicie zwracam uwagę panów

oficerów i urzędników wojsk.

na te buty, które w ostatniéj wojnie okazały się doskonałemi a na żądanie dodaje się smarowidło konserwujące skórę. Przesyłka uskutecznia się natychmiast, ponieważ wielki wybór zawsze jest na składzie. [5564].

Edward Noack, kr. liwerant nadw.

Berlin, Spittelmarkt No. 10.

Podróżujących i emigrantów do Ameryki północ.

wyprawia ze **Szczecina** do **Nowego Jorku**

po jak najtańszych cenach za pomocą bałtyckiego Lloyda ze Szczecina (parowce pocztowe A. 1)

i każdéj bliższéj wiadomości udziela jak najchętniéj [1810.]

R. v. Januszkiewicz w Szczecinie,

Bollwerk 33,

Król. pruski konces. ajent jeneralny.

PIGUŁKI BLANCARDA

ŻELAZISTO-JODOWE, NIEPODLEGAJĄCE ROZKŁADOWI,

POTWIERDZONE PRZEZ PARYZKĄ AKADEMIĄ W 1850 R.,

ZAMIESZCZONE W 1866 W FORMULARZU LEGALNYM FRANCUZKIM, W KODEKSIE &.

Łącząc w sobie własności **Jodu** i **Żelaza**, pigułki te używają się specyalnie i szczególnie przeciw słabościom **skrofulicznym, w piersiowych początkach suchot, w osłabieniu organizmu**, jak również we wszystkich wypadkach, gdzie idzie o **oddziaływanie** na krew, w **blednicy, niedostatku lub braku regularności** dla przywrócenia bądź normalnéj obfitości krwi, bądź dla wywołania i uregulowania peryodycznego jéj odpływu.

Uwaga. Jodan żelaza nie czysty albo taki, co ulega rozkładowi, jest środkiem lekarskim wątpliwym i drażniącym. Jako dowód czystości i autentyczności **prawdziwych pigułek Blancarda**, wymagać należy, aby każdy flakonik nosił pieczątkę ze **srebra reakcyjnego** (argent reactif) z własnoręcznym podpisem wynalazcy, na etykiecie zielonéj, jak obok:

Blancard

aptekarz,

rue Bonaparte 40.

W Poznaniu w aptece pp. **Jagielskiego, dr. Mankiewicza** i **Elsnera;** w Krakowie w aptece pana **Trauczyńskiego;** we Lwowie w aptece pana **Mikolasch.** (3684.)

Véritables

Grains de Santé

du dr. FRANCK.

Ze wszystkich pigułek czyszczących jedynie

PRAWDZIWE ZIARNA ZDROWIA

są upoważnione we Francyi. Od lat 70cin w użyciu, uznane zostały powszechnie jako jeden z najskuteczniejszych środków przeczyszczających. Można je zażywać dowolnie naczczo jak przy jedzeniu. Wymagać należy, aby na każdém pudełku i na prospekcie znajdował się podpis: A. ROUVIERE początkowe litery A. R. na signum fabryki. [3685.]

W Paryżu w aptece pana **Leroy**, ulica St. Augustin 45; w Poznaniu w aptece **dra Mankiewicza;** we Lwowie w aptece pana **Mikolasch;** w Krakowie w aptece pana **Trauczyńskiego.**

Skład mój **futer i czapek** znajduje się [5714]

70 Nowa ul. 70

I piętro,

naprzeciw dawniejszego mego handlu.

A. Katz.

Wielki

Skład futer

znajduje się [5395]

Wodna ulica No. 2

Philippsohn Hol

Kiszki z kaszy

we **wtorek, 24 b.** wieczorem poleca (593

J. Affeltowicz

Chwaliszewo No. 13.

Ogłoszenia gospodarskie itd.

Dom. **Pożarowo** pod Wron mi poszukuje od Nowego Roku **ogrodnika**, kawalera, znającego się oranżeryi. [5947

Dóbr 36 od 1000 do 20,000 m. m. 5½ do 16 tal. za m. **Kolonie**, 2000 po 5½ tal. **Młyn parowy** bud. m 88 m. roli za 7800 tal. **Wiatrak**, 10 polą za 2000 tal. **Browar duży** bawar. pod miastem wielk. z lodow., chmi polem, łąka, lasem, wskaże w Kongres **Siemiński**, Poznań, ul. Wrocławska u nauczyciela Dakowskiego. (5

Dom. **Jeżewo** pod Borki ma na sprzedaż 60 kóp drzew owocowych wysokopiennych, zd tnych na aleje, a najwięcéj błoni w pięknych gatunkach, kopę 15 tal. 20,000 dziczk jabłonkowych, 3letnich 1000 5 tal. 50,000 flanc akacyowy 3letnich, zdatnych do zagajeń, 10 po 4 tal. Flance szparagowe letnie, kopa po 10 sgr. itd. Zg szenia u ogrodnika (5874

J. Jabłońskiego.

Panom właścicielom g rzelni

polecam dodatek do zacieru, kt poznałem we Francyi, przez kt okowita otrzymuje znany, piękny pach wina franc. sprytów, za czém dochód wedle robionych prób o ki procent się zwiększa. Za przesłani 5 tal. udzielam tego dodatku, na mieniając, że gorzelany sam go r za 4—5 sgr. na 1000 kwart zacier

E. Walter, aptekarz,

Wrocław,

(5934) Świdnicka ul. 41/42.

Dominium **Gościejew** pod **Rogoźnem** ma sprzedania (5891

5 sztuk młodych wołów

3 „ „ krów.

Z dniem **2 listopada r. b.** otwieramy tu w miejscu

ZAKŁAD MUZYCZNY

No. 52 róg Starego Rynku i Wodnéj ulicy.

który, podług wyszczególnionego tu programu, względom Szanownéj Publiczności polecamy.

No. 52 vis à vis szkoły Ludwiki.

Oddział I.

Nauka na fortepianie.

trzy lekcye tygodniowo.
1. kurs: dla zupełnie początkowych — miesięcznie praenumerando 2 tal.
2. „ dla słabo przygotowanych — miesięcznie praenumerando 2 „ 15 sgr.
3. „ dla wprawniejszych — miesięcznie praenumerando 3 „

Oddział II.

Nauka w śpiewie.

Oddział III.

Nauka na skrzypcach.

trzy lekcye tygodniowo.
1. Kurs: dla początkowych — mies. 2 tal.
2. „ dla wprawniejszych — mies. 3 tal.

Oddział IV.

Nauka teoryi muzycznéj.

dwie lekcye tygodniowo.
1. Nauka harmonii — miesięcznie 3 tal.
2. Nauka kompozycyi i instrumentacyi — miesięcznie 4 tal.

Prócz tego udzielają się lekcye na „Harmonium“ pojedyńczo po 20 sgr.

Przy końcu każdego miesiąca odbędzie się dla dojrzalszych elewów zakładu, zastósowany do pojęć ich odczyt z dziedziny historyi i literatury muzyki bezpłatnie.

Zgłoszenia przyjmujemy codziennie w lokalu Zakładu, (II piętro na prawo) od godz. 10 do 1 przed i od godz. 3 do 5 po południu.

Poznań, w październiku 1871. (5948)

Maciéj Dembiński sen., Bolesław Dembiński,

Maciej Dembiński jun.

Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.